

100 LAT

Po 120 latach prysły kordony. Nie ma „ich”. Wolność!
Niepodległość! Zjednoczenie! Własne państwo! Na zawsze!

10-12 listopada 2018

Gazeta
WROCŁAWSKA

NIEPODLEGŁOŚCI

Polacy odzyskali
swoją Ojczyznę
po ponad 120
latach zaborów



FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM KSIĄŻĄT LUBOMIRSKICH W ZAKŁADZIE NARODOWYM IM. OSSOLIŃSKICH WE WROCŁAWIU/LEGIONISCI PODCZAS POSTOJU - BRON USTAWIONA W „KOZŁY”; FOTOGRAFIA: 1915-1916

PARTNERZY WYDANIA:



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział we Wrocławiu



WOJEWODA
DOLNOŚLĄSKI
Paweł Hreniak

centrum
historii
zajeżdźnia



OSSOLINEUM



Zakład
Narodowy
im. Ossolińskich



OŚRODEK KULTURY I SZTUKI
WE WROCŁAWIU



DOLNY
ŚLĄSK

INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO



URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
DOLNY
ŚLĄSK
www.umwd.pl



MUZEUM
PANA
TADEUSZA
OSSOLINEUM

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW BUDŻETU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Święto

100 lat niepodległości

Radosna Parada Niepodległości, Uroczysty Apel Niepodległościowy, Niepodległościowa Noc Filmowa. Gdzie się wybrać w weekend niepodległości

Hanna Wieczorek
hanna.wieczorek@gazeta.wroc.pl

Zapraszam Państwa serdecznie na wrocławską Radosną Paradę Niepodległości. Odbędzie się ona

11 listopada - w rocznicę odzyskania niepodległości. W tym roku wrocławianie całymi rodzinami przejdą przez miasto w biało-czerwonych pochodach, by wspólnie celebrować ten szczególny dzień. Pochody wyruszą z czterech punktów i połączą się na placu Wolności, gdzie odbędą się oficjalne uroczystości. Dwie trasy będą reprezentować biel, a dwie czerwień - podczas hymnu państwowego mieszkańcy utworzą na placu biało-czerwoną flagę.

Trasy pochodów wyruszą z placu Jana Pawła II, Centrum Historii Zajezdnia, z ulicy Powstańców Śląskich oraz placu Społecznego.

Początek Parady zaplanowano na godzinę 9.30.

Program wrocławskich obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości.

10 listopada 2018 r.
godz. 11-16.30 Piknik wojskowy „Służymy Niepodległej”, plac Wolności, Wrocław
godz. 12 Finał akcji Wojewody Dolnośląskiego i Radia Wrocław „Zaśpiewajmy dla Niepodległej”, plac Wolności
godz. 17.30 Uroczystości pod pomnikiem Wojciecha

Korfantego, ul. Powstańców Śląskich /ul. Orla, Wrocław

11 listopada 2018 r.
godz. 10 Msza św. z udziałem J.E. Abpa Józefa Kupnego, Kościół Garnizonowy pw. św. Elżbiety, Wrocław
godz. 10 - 11.30 XVII Radosna Parada Niepodległości
godz. 11.15 Przemarsz Pododdziałów Reprezentacyjnych z Rynku na plac Wolności
godz. 11.30 Uroczysty Apel Niepodległościowy, plac Wolności

Wydarzenia towarzyszące:
10 listopada godz. 19 - uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych, Dolnośląski Urząd Wojewódzki, plac Powstańców Warszawy 1

11 listopada godz. 18 - Niepodległościowa Noc Filmowa, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a
10-11 listopada - wieczorna iluminacja Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego w barwach narodowych.

Do świętowania 100. rocznicy odzyskania niepodległości zaprasza też Muzeum Narodowe we Wrocławiu (pl. Powstańców Warszawy 5).
11 listopada godz. 10.30 Szukamy bohaterów na obrazie Jana Styki „Polonia”. Zajęcia dla dzieci i młodzieży w wieku 6-12 lat. (Wstęp z biletem za 3 zł. Zapisy: tel. (71) 372 51 48 lub edukacja@mnwr.pl. Dzięki medalowi z wizerunkiem Kościuszki i takim obra-

zom, jak „Śmierć Ellenai” Pruszkowskiego, „Raclawice” Chełmońskiego, „Klucznik Gerwazy” Leopolskiego, czy też „Śluby Jana Kazimierza” Matejki, uczestnicy zajęć spróbują rozpoznać ważne postaci na obrazie Jana Styki „Polonia”.
godz. 12 Bohaterowie Niepodległej. Zabawa plastyczna dla dzieci w wieku 6-12 lat w ramach cyklu „Z rodziną do muzeum”. Wstęp z biletem za 3 zł. Zapisy: tel. (71) 372 51 48 lub edukacja@mnwr.pl. Tematem zajęć będą wybitni Polacy, przedstawieni na obrazach pokazywanych na wystawie „Sztuka polska XVII-XIX w.” oraz na wystawach czasowych „Polonia” Jana Styki i „Plakaty z daru prof. Mariana

Morełowskiego”. Za pomocą techniki kolażu dzieci wykonają kompozycję zawierającą wizerunek wybranego bohatera narodowego.

godz. 12 Niepodległa do hymnu! O godz. 12 podczas oficjalnych obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w Warszawie do hymnu staną przedstawiciele Państwa. Muzeum Narodowe we Wrocławiu również zaprasza wszystkich do wspólnego odśpiewania hymnu, które odbędzie się w holu głównym Muzeum. Wstęp wolny.

godz. 15 Niepodległa. Koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Kameralnego Chóru Politechniki Wrocławskiej pod batutą Anny Sipak. Koncert będzie połączony z krótką prelekcją Beaty Stragierowicz na temat „Polonii” Jana Styki.

wystawy Równieśnicy Niepodległej, tort i poczęstunek
Hala Stulecia
godz. 18 wROCK for Freedom - Dzień Niepodległości 2018. Wystąpią: Dżem, IRA, Happypasad

11 listopada 2018
Centrum Historii Zajezdnia

godz. 10 Rodzinny weekend niepodległości
Hala Stulecia
godz. 18 wROCK for Freedom - Dzień Niepodległości 2018. Wystąpią: Lady Pank, Kombii.

Muzeum Pana Tadeusza (Rynek 6) zaprasza na wystawę czasową „Juliusz Słowacki i Zbigniew Herbert komentują Muzeum Pana Tadeusza”.

Jesienią 2017 roku Muzeum Pana Tadeusza zorganizowało I edycję Festiwalu Tradycji Literackich. Poświęcono ją relacji Adam Mickiewicz - Tadeusz Różewicz. W tym roku festiwal rozpoczął się 4 września wystawą „Juliusz Słowacki i Zbigniew Herbert komentują Muzeum Pana Tadeusza”. Kolejne wydarzenia festiwalowe czekają nas w listopadzie. Wystawa w Muzeum Pana Tadeusza formuje kontekst dla kolejnych wydarzeń festiwalowego programu. Pomysł polega na tym, aby dochodzić ze zbiorów Ossolińskich rękopisy Słowackiego i Herberta umieścić wewnątrz wystawy stałej muzeum, komentując - w poważny, metaforyczny, a niekiedy ironiczny sposób - jej zawartość. Zaplanowano także interwencje artystyczne w multimedia współtworzące narrację muzeum.

11 grudnia 2018-24 marca 2019
„Prawem naszym - zmarłych wstanie”

Przygotowana przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich z okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości wystawa „Prawem naszym - zmarłych wstanie” to wielowątkowa opowieść o polskich drogach do wolności. Prezentowana we wrocławskim Muzeum Pana Tadeusza ekspozycja oraz towarzyszący jej program edukacyjny wchodzi w dialog z wystawą stałą muzeum, rozwijając ważne wątki historyczne i uzupełniając program literacki.

Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu (Filia w Legnicy) zaprasza na wystawę „Biskupi Niepodległej”. Wstęp wolny.

15 listopada
godz. 17 wernisaż wystawy pt. „Biskupi Niepodległej” oraz spotkanie z profesorem Włodzimierzem Osadczym, Zamek Piastowski w Legnicy, Pl. Zamkowy 1, sala nr 9.

16 listopada
godz. 13 spotkanie z profesorem Włodzimierzem Osadczym, Klub Proza Wrocławski Dom Literatury, Przejście Garncarskie 2, Wrocław.



Zdjęcie z Radosnej Parady Niepodległości, która przemaszerała ulicami stolicy Dolnego Śląska - trzy lata temu - w roku 2015

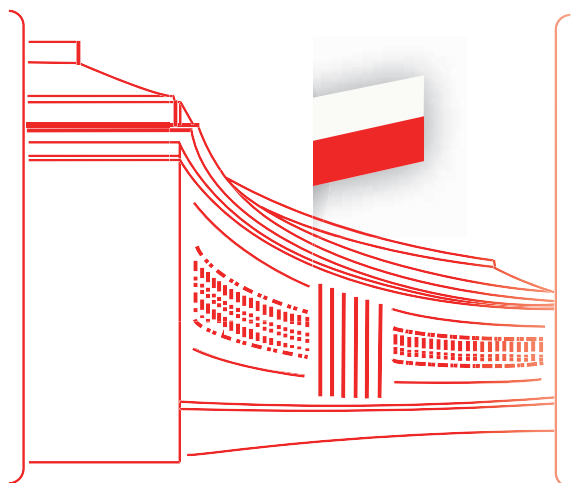
CHAOS? TO NIC. BĘDZIE DOBRZE. CZTERY POKOLENIA NADAREMNO NA TĘ CHWILĘ CZEKAŁY, PIĄTE DOCZĘKAŁO

Jędrzej Moraczewski

Na Rodzinny weekend niepodległości zaprasza również Centrum Historii Zajezdnia (ul. Grabiszyńska 184)

10 listopada 2018 r.
Centrum Historii Zajezdnia

godz. 10-18 Gra rodzinna, fotobudka, warsztaty plastyczne, malowanie twarzy, rozdawanie balonów
godz. 14-16 Uroczysta gala 100 lat Niepodległej. W trakcie gali odbędzie się: koncert „Kwiaty Polskie” chóru Piastuny, prezentacja wystaw: Wystawa o Niepodległej, Wystawa Pomarańczowa, Życzenia dla Polski, Piękni stuletni, prezentacja programu Pomysłowi: Polska to..., prezentacja programu Pełnotętni 1918/2018 i rozdanie nagród w konkursie, - wernisaż



WOJEWODA
DOLNOŚLĄSKI

Paweł Hreniak

Niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

10
listopada

11
listopada

11⁰⁰-16³⁰ > Piknik wojskowy
„Służymy Niepodległej” Plac Wolności, Wrocław

12⁰⁰ > Finał akcji Wojewody Dolnośląskiego
i Radia Wrocław „Zaśpiewajmy dla Niepodległej”
Plac Wolności, Wrocław

17³⁰ > Uroczystości pod pomnikiem
Wojciecha Korfanteo ul. Powstańców Śląskich /
/ Orła, Wrocław

imprezy towarzyszące

19⁰⁰ > uroczystość wręczenia
odznaczeń państwowych, Dolnośląski Urząd
Wojewódzki, plac Powstańców Warszawy 1,
Wrocław

10⁰⁰ > Msza Św. z udziałem J.E. Abpa Józefa Kupnego,
Kościół Garnizonowy p.w. Św. Elżbiety, Wrocław

10⁰⁰-11³⁰ > XVII Radosna Parada Niepodległości,
przemarsz ulicami Wrocławia na Plac Wolności

11¹⁵ > Przemarsz Pododdziałów Reprezentacyjnych
z Rynku na Plac Wolności, Wrocław

11³⁰ > Uroczysty Apel Niepodległościowy,
Plac Wolności, Wrocław

imprezy towarzyszące

18⁰⁰ > Filmowa Noc Niepodległości,
Dolnośląskie Centrum Filmowe,
ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

10–11 *Wieczorna iluminacja* Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego
w barwach narodowych

Czym żyli Polacy w listopadzie 1918 roku

Hanna Wieczorek

hanna.wieczorek@gazeta.wroc.pl

Co interesowało Polaków w listopadzie 1918 roku? Najlepiej się o tym przekonać, czytając gazety z tamtego okresu. Nie da się ukryć, wszystkie pełne są doniesień o zakończeniu wojny, konferencji pokojowej i sytuacji we Lwowie. Dramat Lwowa opisywano chyba we wszystkich ukazujących się ówczesnie gazetach.

20 listopada 1918 roku

Głos Polski
(wydanie wieczorne)

Tragedja Lwowa.

Straszna sytuacja we Lwowie. List przysłany samolotem. Do Krakowa został przywieziony aeroplanem list ze Lwowa, pisany 14 listopada. Wiadomości w nim zawarte, tchną grozą i przedstawiają sytuację miasta w barwach wprost strasznych. Powtarzamy list ten w całości za wczorajszym „Czasem” krakowskim. Brzmi on:

Polski Lwów wyczerpuje już swoje ostatnie siły i stoi u progu kapitulacji.

Zmoże go głód i krwawy terror hajdamacki.

Ukraińcy odmawiają wszelkich rokowań.

W części Lwowa, okupowanej przez ukraińców, działa komitet narodowy z marszałkiem Niezabitowskim i prezydentem miasta na czele, ale nie ma on wpływu na przebieg wypadków i nie jest w stanie chronić ludności przed deszczem granatów i szrapneli. Rusini w tej części miasta okazują dwoistość w postępowaniu. Mniejsza ich część, wytrawniejsze czynniki polityczne, byłoby skłonne do ułożenia modus vivendi z polakami, ale przeważa większość, terrozyści wprost odrzucają myśl o rokowaniach. Dążą do zorganizowania dyktatury wojskowej i są nawet wiadomości, których dotychczas stwierdzić nie można było – iż utworzona została ukraińska syktatura wojskowa i komendę objął ataman Witkowski. Chcą zmusić Lwów do poddania się systematycznym, strasznym terrorem.

Wykonują go i w części miasta przez siebie zajętej i w części pozostającej w rękach polskich.

W części przez siebie zajętej mordują i grabią ludność, popierają i tolerują wszelkie wybrzydki i gwałty zdziczałego



Sztab wojsk wielkopolskich pod dow. płk. Daniela Konarzewskiego, przysłanych na odsiecz Lwowa

żołdactwa, odcięli dowóz żywności, tak, że panuje tu już głód w całym tego słowa znaczeniu. Można się obawiać, że wygłodzone masy proletariatu lada godzina rzucą się na rabunki mieszkań prywatnych.

Ukraińcy odcięli tę część miasta nie tylko od wsi sąsiednich, ale także i od drugiej strony Lwowa. Pojawienie się na ulicach w ruskiej części grozi nieomal nieuchronną śmiercią. Z części polskiej można się tu przekraść przez zarośla parku Stryjskiego i Zofiówki i tą drogą próbują kobiety i dzieci przenosić ze strony polskiej drobne ilości prowiantów. Ale to przekradanie z jednej do drugiej strony połączone jest z większym ryzykiem, aniżeli dawniej przecięnięcie się przez rosyjską linię bojową.

Ludność polska w części okupowanej przez ukraińców, umęczona terrorem, jest już wyczerpana i niesłychanie przygnębiona. Mrze głodem, zamknięta w domach, bo jak wyjść z mieszkania, kiedy na ulicy grozi śmierć, kiedy na mieście leżą nieopogrzebane trupy. Dolna część ogrodu Pojezuickiego i plac przed gmachem sejmowym jest zasłany

POZOSTAWIONY SAM SOBIE LWÓW ULEGNIE. JEST ROZZAŁANY NA POLSKĘ, KTÓRA KAŻE GINAĆ, A Z POMOCĄ NIE SPIESZY

Głos Polski

trupami. I dziwić nie może, że zaczyna kielkować myśl: niech się stanie co chce, byle ten straszny stan, wyczerpujący suły i dręczący nerwy na strzępy już się skończył.

Ale i na część miasta, pozostającą w ręku polskiem, ukraińcy wywierają terror. Mianowicie w ten sposób, że ostrzelują ją ze wszystkich stron bez oglądania się na ludność cywilną, zaś nie tylko z karabinów maszynowych, ale i z armat, które ustawili na cytadeji, na Wysokim Zamku i koło góry Piaskowej.

W ostatnich dniach ustawili ponadto ciężką betrę pod Sokolnikami, aby i od strony zachodniej ostrzeliwać polaków. Szrapnele i kule karabinowe padają deszczem na tę część miasta, a wpadają także przez okna do mieszkań i porywają ofiary. W części miasta pomiędzy ul. Leona Sapiehy, Sykstuską i Słowackiego, popod gmach sejmowy, na ul. Mickiewicza i pl. Św. Jura pokazać się nie można tak grad kul jest gęsty.

W części zajętej przez polaków panuje większy ład i porządek. Działa tu Komitet ocalenia publicznego z pp. Cieńskiego, Chlamtaczem i Hausnerem na czele. Rozdzielili oni między siebie funkcje i uporządkowali administrację. – Spełnienie tego zadania umożliwiło im zajęcie ogromnych magazynów na dworcu kolejowym. W tej części więc aprowizacja, jakkolwiek nadzwyczaj skąpa, jest jako tako możliwa.

Ale i tu panuje już przygnębienie i daje się odczuwać wy-

čerpanie sił. Trzeba stwierdzić, że Lwów nie przechodził nigdy tak strasznych chwil, jak obecnie. Ś Miasto jest terenem najdzikszych jakie tylko można sobie wyobrazić, walk ulicznych, wraz z ich przerażającymi następstwami.

Siły ludności polskiej nie wystarczą na więcej, jak parę dni jeszcze takich heroicznych wysiłków. Pozostawiony sam sobie Lwów ulegnie. Jest ogromnie rozrażony, nawet oburzony na resztę Galicji i na Polskę, która każe cierpieć i ginać, a z pomocą nie śpieszy. Żąda stanowczego słowa: czy ta Rzeczpospolita, której zawsze był „ozdobą i obroną” przyjdzie mu z odsieczą.

Na dalsze zwleknięcie już czasu nie ma. Ociekający krwią i głodem zmorzony Lwów jeszcze krzepi siebie, ale bliski już jest dzień, kiedy wyczerpany uczyni, co mu rozpacz podyktuje.

Komunikat komendy wojsk we Lwowie

Kraków, 19 listopada
Lwowska „Pobudka” z dnia 18 b.m. ogłasza komunikat komendy wojsk we Lwowie, który donosi, iż 17 b.m. przyszło do ostrych walk o szkołę kadecką. Ukraińcy zyskali chwilowo na terenie. Wkrótce kontratakem udało się odrzucić ich z powrotem. Następnie wyparto ich z parku Stryjskiego i z ul. Stryjskiej, Obertyńskiej, św. Zofii, Obózowej, Puławskiego oraz Poniatowskiego. Zajęto Wzgórze Stryjskie za miastem i Koziny.

PS
Pisownia oryginalna

14 listopada. Ilustrowany Kurjer Codzienny: Piłsudski tworzy Rząd Narodowy

Hanna Wieczorek

hanna.wieczorek@gazeta.wroc.pl

W pierwszych dniach po przyjeździe Józefa Piłsudskiego do Warszawy, wszyscy oczekiwali informacji o posunięciach Naczelnika. Oto, co mogli przeczytać w popularnym krakowskim dzienniku – Ilustrowanym Kurjerze Codziennym.

Piłsudski tworzy Rząd Narodowy.

(od naszego korespondenta w Warszawie)

Warszawa 12 listopada

Wczoraj, wspólną odezwę Rady Regencyjnej i Piłsudskiego ustalono na posiedzeniu u regenta Ostrowskiego. Posiedzenie trwało od g. 5 po poł. do g. 10 wiecz.

W celu utworzenia rządu narodowego Piłsudski wejdzie w porozumienie ze wszystkimi stronnictwami wszystkich dzielnic polskich. Po przeprowadzonych pertraktacjach, co, jak przypuszczają, potrwa ze trzy dni, nastąpi ostateczne postanowienie w sprawie składu rządu.

Redaktor „Nowej Gazety” ustępuje.

Organ tutejszych sfer radykalnych „Nowa Gazeta”, zwalczająca stale Radę Regencyjną, była jedynym dziennikiem w Warszawie, który powitał z entuzjazmem rząd „republik lubelskiej”. Obecnie po ogłoszeniu odezwy Rady Reg. i Piłsudskiego redaktor

„Now. Gaz.” p. Straszewicz, ogłosił następujące charakterystyczne oświadczenie:

„Komendant Piłsudski wszedł w porozumienie z Radą Regencyjną (nb. już zetrzoną przez lubelskich władców. Przyp. „Il. Kur. Codz.”). Nie wątpię, że uczynił to, co w danej chwili uczynić był powinien, czego wymagał interes narodu. Schylając głowę przed tą decyzją, uważam jednak w tej sytuacji za konieczne ustąpić z dalszego redagowania „Nowej Gazety”, zaangażowawszy się tak zdecydowanie przeciw Radzie Regencyjnej. Tyle razy żądałem od winnych, aby wyciągnęli konsekwencje ze swego postępowania, że obecnie muszę sam to uczynić i oddaję redakcję koledze Adamowi Skwarczyńskiemu, który właśnie dziś wrócił z Modlina”.

Redaktor „Nowej Gazety” miał tyle odwagi i uczciwości, że przyznał się do błędu. Za jego przykładem powinni pójść przede wszystkim inicjatorzy lubelskiej... ope-retki.

Kraków 17 listopada

Z powodu stanowiska, jakie zajmował nasz dziennik wobec bieżących wypadków, personel drukarni „Ludowej” odmówił składania „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, który skutkiem tego nie mógł ukazać się w dniu dzisiejszym.

PS

Pisownia oryginalna



Obraz Stanisława Batowskiego Kaczora z 1933 roku zatytułowany „21 listopada 1918 r. Odsiecz Lwowa”. Z cyklu „Obroncy Lwowa”

Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu
Instytucja Kultury Samorządu Województwa Dolnośląskiego
zaprasza na
wernisaż wystawy
pn. „Biskupi Niepodległej”
oraz spotkanie
z prof. Włodzimierzem Osadczym

15 listopada 2018, godz. 17:00

Zamek Piastowski w Legnicy, Pl. Zamkowy 1, sala nr 9

Spotkanie z prof. Włodzimierzem Osadczym

16 listopada 2018, godz. 13:00

Klub Proza Wrocławski Dom Literatury
Przejście Garncarskie 2, Wrocław

WSTĘP WOLNY!

ORGANIZATOR:

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO



**DOLNY
ŚLĄSK**

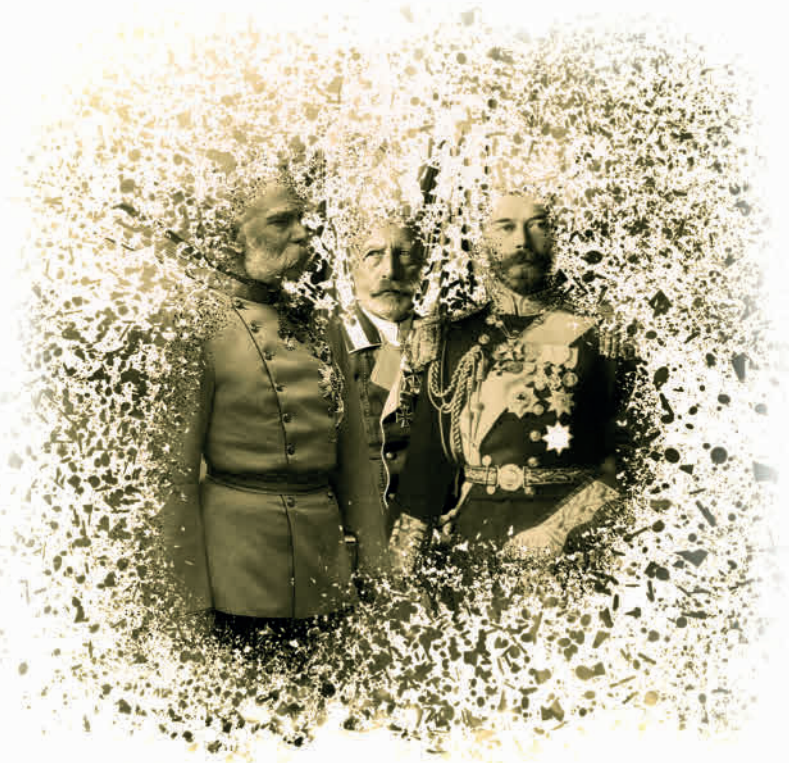
www.umwd.pl

PROJEKT JEST WSPÓŁFINANSOWANY
ZE ŚRODKÓW BUDŻETU WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO


OŚRODEK KULTURY I SZTUKI
WE WROCŁAWIU

 **DOLNY
ŚLĄSK**
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

ROZPAD IMPERIÓW

KSZTAŁTOWANIE POWOJENNEGO ŁADU
W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ W LATACH 1918-1923

Wrocław, 22-23 listopada 2018 r.

22 listopada, godz. 9.00 - Uniwersytet Wrocławski: Oratorium Marianum

22 listopada, godz. 14.30 - Uniwersytet Wrocławski: Instytut Historyczny

23 listopada, godz. 9.00 - Silver Conference Center, Hotel Ibis Styles, pl. Konstytucji 3 Maja

ORGANIZATORZY:



Rozpad imperiów

Kształtowanie powojennego ładu w Europie
Środkowo-Wschodniej w latach 1918-1923

W wyniku I wojny światowej nastąpił ostateczny rozpad dotychczasowego „ładu wiedeńskiego”, który nie tylko wymusił poszukiwanie innych dróg porozumienia, ale także stworzył warunki dla nowych państw, które powstawały na podwalinach XIX-wiecznych procesów narodotwórczych. Klęska zaborców przyniosła Polsce upragnioną niepodległość, jednak „przebudzenie” narodów, które pozostawały częścią I Rzeczypospolitej, doprowadziło do rewizji dotychczasowych relacji i przyjęcia całego spektrum postaw; od współpracy i akceptacji do konfliktu. Ogromną rolę odegrały tu przeobrażenia wewnętrzne w Rosji i Niemczech, które stały się wrogiem bądź sojusznikiem w dążeniach niepodległościowych młodych republik. Nie bez znaczenia były także uwarunkowania międzynarodowe i stanowiska państw zachodnich.

Kwestie powyższe będą tematem debaty uczestników konferencji międzynarodowej, organizowanej przez Oddział Instytutu Pamięi Narodowej we Wrocławiu oraz Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, która odbędzie się w dniach 22-23 listopada 2018 roku we Wrocławiu. Punktem wyjścia do dyskusji będzie setna rocznica zakończenia I wojny światowej oraz odzyskania przez Polskę niepodległości. Intencją organizatorów jest również zwrócenie uwagi na procesy państwowotwórcze narodów formujących się na gruzach Imperium Rosyjskiego oraz Austro-Węgierskiego w kontekście kształtowania się wschodniej granicy państwa polskiego.

Podczas obrad poruszane będą następujące aspekty: klęska Niemiec, rozpad Imperium Rosyj-

skiego i Austro-Węgier; „wybijanie się na niepodległość”; proces budowania nowych struktur państwowych na tle sytuacji międzynarodowej; wpływ postanowień międzynarodowych na przemiany w Europie Środkowo-Wschodniej (traktat brzeski, orędzie Wilsona, Traktat Wersalski, Traktat Ryski, posiedzenia Rady Ambasadorów); aspekty: polityczny (konflikty wynikające z różnych koncepcji i metod działania, budowa aparatu państwowego); militarny (walki o granice państwowe, aprowizacja wojsk, współpraca militarna); gospodarczy ((od) budowa ekonomicznych podstaw funkcjonowania państwa); społeczny (postawy ludności, problem tożsamości narodowej, życie codzienne) przemian 1918 r.; aspiracje polityczne i koncepcje kształtowania granic państwa a stosunki z nowymi sąsiadami; postawa Rosji oraz Niemiec wobec zmian zachodzących na mapie Europy Wschodniej; współpraca między narodami w walce o własne państwo i bezpieczeństwo w regionie.

Na konferencję zapraszamy do Oratorium Marianum (gmach główny Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytut Historyczny przy ul. Szewskiej 49) 22 listopada 2018 r., dzień później obrady odbędą się w Silver Conference Center (hotel Ibis Styles, pl. Konstytucji 3 Maja). Wstęp wolny. Patronat nad konferencją objęli: Minister Edukacji Narodowej, Wojewoda Dolnośląski, Marszałek Województwa Dolnośląskiego oraz miasto Wrocław.

DR HAB. ROBERT KLEMENTOWSKI,
naczelnik Oddziałowego Biura
Badań Historycznych we Wrocławiu

Pamiętny listopad 1918 roku

Na przełomie października i listopada 1918 r. miało miejsce ogólnonarodowe wystąpienie zbrojne - powstanie - przeciwko zaborcom, którzy przez 123 lata okupowali ziemie polskie. Kluczową rolę w tym zrywzie odegrała Polska Organizacja Wojskowa, której Komenda Naczelna wydała 10 XI 1918 r. odezwę kolportowaną przede wszystkim w stolicy: „Obywatele! Komendant Główny, Józef Piłsudski, przyjechał do Warszawy uwolniony z więzienia przez zrewolucjonizowany lud niemiecki. Dzień przyjazdu Komendanta oznacza początek nowej epoki dziejów naszych. Oczy całego Narodu zwrócone są na Wodza Polski walczącej, wskrzesiciela polskiego orężnego wysiłku, organizatora sił narodowych. Minęły czasy naszej ciężkiej podziemnej pracy. Przetrwaliśmy je godnie i teraz wchodzimy w przyszłość świetlaną, którą wypracujemy mocą dusz naszych i pracą rąk naszych. Nie jesteśmy już sami! Przed nami kroczy Ten, któremu oddaliśmy siły nasze i nasz posłuch, Budowniczy narodu i jego pierwszy Żołnierz. Na rozkaz Jego stanięcie wszyscy do szeregów obywateli żołnierze Polskiej Organizacji Wojskowej”. Akcja rozbrajania lokalnych garnizonów okupacyjnych najwcześniej rozpoczęła się w Galicji Zachodniej oraz na terenach tzw. okupacji austriackiej. Kraków został przejęty od niedawnych zaborców 31 X 1918 r. bez jednego wystrzału - tego dnia o godz. 10.30 polscy insurgenci dokonali symbolicznej zmiany warty na odwachu w wieży ratuszowej na Rynku Głównym. Wydarzenia krakowskie zaktywizowały do działania galicyjską prowincję i tereny Kongresówki pod austriackim zarządem - w następnych dniach w bezkrwawy sposób rodząca się Polska uzyskała kontrolę nad: Tarnowem, Rzeszowem, Lublinem i Chełmem; do 3 XI 1918 r., a więc na kilka dni przed formalnym ogłoszeniem niepodległości, miasta galicyjskie oraz Lubelszczyzna były w znacznej mierze wolne od

cesarsko-królewskich żołnierzy, a nad ich gmachami dumnie powiewały biało-czerwone barwy. Tylko dzięki temu socjaliści mogli proklamować w Lublinie 7 XI 1918 r. Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej.

Niestety, w niemieckiej strefie okupacyjnej wydarzenia miały bardziej dramatyczny przebieg. Akcja na terenie generał-gubernatorstwa warszawskiego nabrała lawinowego tempa po przyjeździe do stolicy Józefa Piłsudskiego. I choć 12 XI 1918 r. generał-gubernator Hans Hartwig von Beseler uciekł w przebraniu z Warszawy - w przeciwnieństwie do Austriaków Niemcy dość często - mimo upadku morale - nie poddawali się bez walki. Stolica szczęśliwie uniknęła krwawych incydentów; 12 XI t. r. komendant naczelny POW Adam Koc meldował: „Sytuacja w Warszawie: kompletne rozprężenie wojska niemieckiego. Żołnierze składają broń, oddają magazyny, które zostały częściowo obsadzone przez oddziały wojska polskiego (Wehrmacht), częściowo przez oddziały POW. Z naszej strony kontakt z niemieckimi radami żołnierskimi ściśle utrzymany”. Łagodny rozkład władzy niemieckiej w Warszawie przekładał się na analogiczne sytuacje w leżących w pobliżu miastach mazowieckich - dla przykładu, nad ranem 12 XI t. r. komendant VII Obwodu I Okręgu POW Zygmunt Pusłowski „Oldwit” raportował:

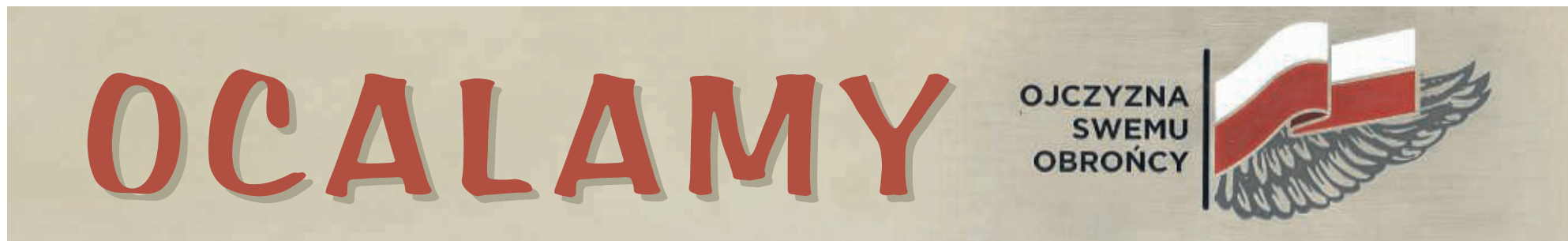
„Wczoraj dnia 11 bm. o godz. 5.00 po południu zaczęliśmy rozbrajać miasto Rawę Mazowiecką, miasto dało się opanować bez rozlewu krwi. Rozstawiliśmy swoje posterunki, w mieście panuje spokój. Jesteśmy zupełnymi panami sytuacji. Zdobyliśmy 70 szt. karabinów, 8 rewolwerów, 7 szabel, 2000 ładunków karabinowych, 1 samochód, 8 koni, 6 rowerów. Opanowaliśmy kolejkę dojazdową, na niej 2 lokomotywy, 14 wagonów. Poczta, telegrafy, telefony w naszym ręku. Zarząd miasta powierzyłem obywatelowi Kuba-

siewiczowi, wskazanemu mi na stanowisko Burmistrza przez Radę Miejską. Obwód częściowo zmobilizowałem, pod broń znajduję się 50 ludzi. Czekam dalszych rozkazów”.

Podobny scenariusz, choć oczywiście z różnymi, mniej lub bardziej dramatycznymi sytuacjami, miały wydarzenia w: Płocku, Górze Kalwarii, Warce, Radzyminie, Jabłonnie, Nowym Dworze Mazowieckim, Zakroczymiu i wielu innych miastach, miasteczkach i miejscowościach. Nawet jednak i w bezpośredniej bliskości stolicy miały miejsce krwawe incydenty: „Dn. 11 [XI 1918] rano rozbrojono 5 żołnierzy niemieckich (tzw. wachę) w Jeziornie; doszło do walki, 2 ludzi cywilnych straciliśmy, 2 raniono, z Niemców 1 zabity, 3 rannych (obitych) - rozbrojeni”, jak donosił podchorąży Edward Schmidt 13 XI t. r.

Ogień do oddziałów polskich otworzono m.in. w Rykach, Parysowie, Jadowie, Łukowie, Łomży, w Radzynie Podlaskim. Do walk doszło w wielu punktach Łodzi, a bilans wyzwolenia miasta zamknął się liczbą pięciu zabitych i kilkunastu rannych po stronie polskiej. Do dramatycznych wydarzeń doszło w Koninie, gdzie niemiecka kompania landszturmu otworzyła ogień do członków POW, harcerzy i uczniów miejscowego gimnazjum. Niemcy rzucali granaty w kierunku bezbronných mieszkańców miasta, którzy zgromadzili się na rynku. Zginęło sześć osób, sporo było rannych. Natomiast w Ostrołęce, Sokołowie Podlaskim, Siedlcach i wielu innych miejscowościach lokalne rady żołnierskie oddawały broń i wyposażenie bez oporu.

Do największego dramatu doszło w Międzyrzeczu Podlaskim, leżącym na terenie obszaru tyłowego niemieckiej Armii Wschodniej - tzw. Etapów Bugu. Miasto wyzwoliła 13 XI 1918 r. kompania POW Ignacego Zowczaka. Komendant Międzyrzecza odmówił kapitulacji, lecz jego żołnierze po krótkich negocjacjach oddali broń i odjechali



Idea projektu OCALAMY miała kilka źródeł. Pierwotnym było uczczenie 100-lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę w kontekście Dolnego Śląska i jego obecnych mieszkańców. Według szacunków zawartych w opracowaniu „100 l. Niepodległej” pod redakcją prof. Grzegorza Straucholda w czasie Wielkiej Wojny na terenie Dolnego Śląska (ówczesne rejencje wrocławska i legnicka) zamieszkiwało ponad 100 tys. osób deklarujących swoją polskość. Mimo starań o przyłączenie ziem powiatu sy-cowskiego, namysłowskiego i milickiego do nowo powstającego państwa polskiego udało to się to tylko w wypadku czterdziestu jeden wsi z tych rejonów. 100 lat temu na tych terenach Polska „nie wybiła się na Niepodległość”. Jednak burzliwe losy państwa i narodu spowodowały to, że kres życia niektórych osób czynnie zaangażowanych w walkę o niepodległość nastąpił na ziemi dolnośląskiej. Odnajdujemy groby legionistów, powstańców wielkopolskich, powstańców śląskich, uczestników walk o Lwów, żołnierzy krwawych zmagani z bolszewikami. Kolejny powód powstania projektu to zapobieżenie niszczeniu grobów i ich ochrona. Coraz częściej na nekropoliach pojawiają się informacje „grób do likwidacji”. Jest to dramatyczny fakt w momencie, gdy dotyczy osób zaangażowanych w walkę o niepodległość Polski. Postanowiliśmy rozwiązać ten problem w sposób systemowy. Pojawienie się znaku „Ojczyzna Swemu Obrońcy” trwałe wyklucza możliwość likwidacji w sytuacji braku opieki i opłaty. Gdy grób jest należycie zadbane, jednak brakuje jakiegokolwiek informacji o ważnej i istotnej drodze życiowej osoby tam pochowanej insygnium spełnia niezwykle istotną rolę informacyjną i edukacyjną. Reasumując celem wieloletniego projektu OCALAMY, realizowanego przez Wojewodę Dolnośląskiego i Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu w wyjątkowych okolicznościach Stulecia Odzyskania Niepodległości, jest odnalezienie oraz oznakowanie specjalnym znakiem graficznym grobów osób czynnie zaangażowanych

żowanych w walkę o niepodległość i jej utrzymanie na przełomie pierwszej i drugiej dekady ubiegłego wieku. Intencją jest również zabezpieczenie grobów przed ewentualną likwidacją przy współpracy z zarządcami cmentarzy komunalnych i parafialnych.

Do tej pory oznaczono groby 7 osób. Inauguracja projektu odbyła się 23 października 2018 r. w Kamiennej Górze. Miasto zostało wybrane nieprzypadkowo. W dużym stopniu dzięki idei projektu zostały zlokalizowane groby kilku osób zaangażowanych w walkę „O Niepodległość” a pochowanych na kamiennogórskim cmentarzu. Mogiły trzech z nich: Józefa Sierocińskiego, Antoniego Bila i Konrada Romanowskiego zostały uhonorowane. Stało się tak głównie dzięki aktywności i pracy mieszkańców Kamiennej Góry Bohdana Adamusa i Jana Lubienieckiego. Pracy, którą również pragniemy honorować.

W następnych dniach oznaczono groby na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu: kapitana Aleksandra Weraksy, żołnierza I Korpusu Polskiego w Rosji pod dowództwem gen. Dowbora. Pamięć Aleksandra Weraksy została zachowana dzięki pracy i zaangażowaniu jego wnuka Jerzego Weraksy. Drugi grób na wrocławskiej nekropolii to mogiła Alfonsa Jabłońskiego, oficera AK, instruktora Szarych Szeregów, ostatniego szefa sztabu Komendy Okręgu Lwowskiego AK – „Nie”. Służył w Wojsku Polskim od lutego 1919 r. W dniu 9 czerwca 1946 r., został aresztowany pod przybranym nazwiskiem w Jeleniej Górze przez funkcjonariuszy tamtejszego Urzędu Bezpieczeństwa. W trakcie podjętej ucieczki został ranny i ujęty. Ciężko chory przewieziony do szpitala więziennego przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu, gdzie zmarł w dniu 9 października 1946 r., pod nazwiskiem Pawluk. Nie został rozszyfrowany przez UB. Pochowany na Cmentarzu Osobowickim, następnie w nocy ekshumowany przez kolegów i pochowany pod nazwiskiem Stanisław Urban. Dopiero w 1988 r., umieszczono na grobie jego prawdziwe nazwisko. Przeznacze-

nie w roku 2016 grobu majora Jabłońskiego do likwidacji było jednym z bodźców do stworzenia projektu OCALAMY. Wojewoda Dolnośląski Paweł Hreniak doprowadził do zaklasyfikowania mogiły Majora jako grobu wojennego, co wyklucza jego likwidację. Początkowo nagrobek miał być oznaczony w kolejnych etapach przedsięwzięcia. Jednak kilka tygodni temu pojawiły się nieprawdziwe informacje o ponownym przeznaczeniu grobu do likwidacji. Były bezrefleksyjnie powielane przez wiele osób, dlatego zdecydowaliśmy się zakończyć te skandaliczne „fałszywki”. Kolejne uroczystości dotyczyły Zygmunta Olszewskiego, legionisty, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej. Został oznaczony jego grób na cmentarzu parafialnym w Prusach w gminie Kon-dratowice. Do tej pory ostatnia uroczystość odbyła się we Wrocławiu na nieczynnym cmentarzu przy ul. Krzyckiej. Bohaterem był pułkownik Mieczysław Rożałowski. W roku 1918 odpowiedział na wezwanie Rady Regencyjnej, wzywającej wojskowych, Polaków do kraju. Dostał się do Polski w lutym 1919 r. gdzie został przyjęty do Wojska Polskiego w stopniu majora. W styczniu 1920 przeniesiony do 14 pułku ułanów na zastępcę dowódcy pułku. W pułku tym przebywał do końca wojny polsko-bolszewickiej. Biorąc udział „we wszystkich walkach”. Otrzymał osobiste podziękowania od Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego, został odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V klasy.

Setna rocznica odzyskania niepodległości stanowi doskonałą okazję dla tego typu działań, stanowiących symboliczne uhonorowanie ludzi, których zasługi nie są znane poza wąskim gronem rodzinnym bądź lokalnej społeczności.

Działania będą kontynuowane w następnych dniach, tygodniach i miesiącach na terenie całego Dolnego Śląska. Zbieramy informacje i wypowiedzi.

WOJCIECH TRĘBACZ,
naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania
Walk i Męczeństwa we Wrocławiu

- (bez)krwawe rozbrajanie okupantów?

z miasteczka. Stało się to sygnałem do rozbrajania Niemców w okolicznych miejscowościach. Reakcja oficerów ze sztabu Inspekcji Etapów Ober-Ostu była błyskawiczna. Najpierw przywrócili porządek w Białej Podlaskiej. 16 XI t. r. niemiecki oddział wjechał do Międzyrzecz Podlaskiego, kierując się do pałacu Potockich, gdzie stacjonowała kompania sierż. Zowczaka. Budynek podpalono, a od ognia Niemców zginęło 19 żołnierzy POW i 26 cywilów, wiele osób zostało rannych. Grabieży, napadów i mordów dokonywano w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Białej i Międzyrzecz przez następnych kilka dni - m.in., jak zeznawał Józef Czartyrko: „O godz. 10 rano d. 21 XI przyszedł do wsi Drylowa oddział Niemców z Międzyrzecz w sile 23 osób piechoty, uzbrojony w karabiny i ręczne granaty. We wsi Drylowo była organizacja POW [i] straż obywatelska uzbrojona w karabiny w sile 15 osób, która chciała Niemców nie dopuścić do wsi. Wobec przeważającej siły wroga musieli po dwukrotnym nacieraniu na wroga ustąpić. Gdy oddział się cofnął i rozpieczęli, Niemcy weszli do wsi i rozdzieliwszy się na 2 oddziały, zaczęli ostrzeliwać ją, po czym podpalił wieś z jednego końca. Kiedy ludność zaczęła wynosić rzeczy na ogrody i pola, by je ocalić od spalania, Niemcy wpadli i zaczęli wszystko rabować, nie tylko rzeczy, ale i pieniądze zabierali z kieszeni gospodarzom”. Grabieże, mordy, aresztowania i nękanie ludności polskiej na Podlasiu miały zamknąć się w końcu listopada liczbą ponad 100 zabitych!

Dzisiaj możemy sobie tylko wyobrazić, jaki los mógłby spotkać Polskę dopiero rodzącą się z popiołów I wojny światowej, gdyby owe dziesiątki tysięcy żołnierzy niemieckich znajdujące się na ziemiach polskich było tak zdeterminowanych, jak ci z Międzyrzecz Podlaskiego. Nie było wówczas innej drogi niż ta, którą wybrało kierownictwo odradzającego się Państwa i Armii, gdy 15 XI 1918

r. podpisało umowę z warszawską Radą Żołnierzy niemieckich, o odtransportowaniu uzbrojonych oddziałów Wehrmachtu na terytorium niemieckie (z tym że broń mieli złożyć w pogranicznej Mławie i Skalmierzycach).

Możemy dzisiaj zidentyfikować z imienia i nazwiska choć część z tych, którzy życie oddali w te listopadowe dni, gdy Polska z nicości powstawała - w Łomży zginął na posterunku Leon Kaliwoda ps. „Łuczyński” (p.o. komendant X Okręgu POW); w Chodczu - Cezary Myszkievicz ps. „Pułaski”; w Gąbinie - Aleksander Rajewski i Wierzbicki; w Łodzi - m.in. Edward Linke i Bolesław Sałaciński; w Radzynie - Józef Fijałka; w Radziłowie - Józef Tyszkiewicz. Następnych, co najmniej kilkudziesięciu, jest ciągle bezimiennych. Wielu z nich to cywile, którzy przyłączali się spontanicznie do akcji przeciwko okupantom lub ginęli, jako zupełnie przypadkowe ofiary.

Należy podkreślić, że ogólny bilans akcji rozbrajania okupantów na ziemiach polskich na przełomie października i listopada 1918 r. był pozytywny, choć w całej niemieckiej strefie okupacyjnej śmierć poniosło zdecydowanie ponad 100 obywateli polskich. Była to stosunkowo niewielka ofiara za pełne wyzwolenie ziem centralnej Polski. Strona polska starała się działać powściągliwie, wypadki zabijania okupantów były incydentalne - nieliczne są raporty, jak ten Kazimierza Kierzkowskiego z 17 XI 1918 r., w którym padają liczby zabitych w czasie rozbrajania Niemców (w Koninie - 3; w Sieradzu - 5; w Jadowie - 1). Paradoksalnie w wielu miejscach w Polsce dochodziło do tarć pomiędzy oddziałami POW a postępującymi spontanicznie oddziałami Wojska Polskiego; Kierzkowski pisał: „Komendanci Wojska Polskiego na własną rękę prowadzić rozpoczęli werbunek, tworząc oddziały (kawalerii, piechoty itp.) i agitując za ich tworzeniem przeciwko POW. Posiadanie mundurów i broni działa demoralizująco na

»cywilne« oddziały nasze”. Na szczęście w następnych tygodniach w miarę sprawnie oddziały POW zostały definitywnie zmilitaryzowane oraz zunifikowane z oddziałami WP. Rozbrajanie Niemców, a także Austriaków budziło entuzjazm wśród ludności polskiej, która często spontanicznie pomagała oddziałom konspiracyjnym w akcjach zbrojnych. Niewątpliwie na przełomie października i listopada miało miejsce ogólnonarodowe wystąpienie zbrojne - powstanie - przeciwko zaborcom, którzy przez 123 lata okupowali ziemie polskie. Co najważniejsze, był to jeden z nielicznych w naszych dziejach zrywów w pełni zwycięskich.

W artykule wykorzystano fragmenty raportów POW zebranych i podanych do druku przez dr. Arkadiusza Tulińskiego, Listopad 1918 r. na terenie okupacji niemieckiej w wybranych dokumentach Polskiej Organizacji Wojskowej z zasobu Wojskowego Biura Historycznego, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2018, nr 1-2, s. 245-390.

DR DANIEL KORES,
pracownik Oddziałowego Biura
Edukacji Narodowej we Wrocławiu



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**
Oddział we Wrocławiu



Marszałek Ferdynand Foch przyjmuje delegację niemiecką w wagonie kolejowym w lesie Compiègne. Tam właśnie podpisano rozejm kończący I wojnę światową, układ rozejmowy pomiędzy Ententą i Cesarstwem Niemieckim. Rozejm został uzgodniony w poniedziałek 11 listopada 1918 o godzinie 5.12 i podpisany o 5.20 rano

Niepodległość już mamy. I co dalej z Polską?

Profesor Jerzy Maroń, wrocławski historyk, opowiada o problemach, na jakie natknęli się Polacy po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku

Hanna Wieczorek
hanna.wieczorek@gazeta.wroc.pl

Kończy się I wojna światowa. W Polsce nie do końca wiadomo jeszcze, co się będzie działo...

... w listopadzie 1918 roku wszystko było jasne: będzie niepodległe państwo polskie. Proszę pamiętać, że w Galicji działała już Polska Komisja Likwidacyjna. Administracyjna namiastka rządu, która likwidowała administrację austriacką. Na jej czele stał Wincenty Witos, poseł do parlamentu wiedeńskiego, człowiek jak najbardziej związany z CK Monarchią i Galicją. W Galicji zresztą nie było problemów z przejmowaniem rządów, zmiana herbów i ci sami urzędnicy dalej pracowali.

Ale w tym samym czasie „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z pewnym zdumieniem donosił, że nie będzie pieniędzy dla Galicji z Wiednia.

Te zmiany nie były takie proste. Proszę sobie wyobrazić, w jakiej sytuacji znaleźli się ludzie, którzy całe swoje życie zawodowe pracowali dla jakiegoś państwa i nagle okazało się, że tego państwa nie ma? To ładnie wygląda tylko w micie niepodległościowym. Ciekawa rzecz, gdyby jeszcze przed rokiem 1918 zapytać „Galicjoków” gdzie mieszkają, to zapewne, powiedzieliby, że Polsce. Bo przecież Galicja, umownie mówiąc, od roku 1876 była polska.

Dlaczego umownie? Była polska, rozbiory tego nie zmieniły.

Mówimy o różnych sprawach. Ja myślę o procesie autonomizacji Galicji, niewiele brakowało, by ta dualistyczna monarchia przekształciła się w trialistyczną, czyli Austro-Polsko-Węgry i właśnie Galicja byłaby tą trzecią częścią. Formalnie do tego nie doszło, ale w Galicji istniał lokalny samo-

rząd z szerokimi uprawnieniami, czyli sejm galicyjski z siedzibą we Lwowie i rząd w postaci Wydziału Krajowego, któremu podlegało większość spraw dotyczących tej prowincji. Wydział Krajowy był opanowany w całości przez Polaków, czyli mówiąc krótko mamy do czynienia z autonomią tak szeroką, jak szeroka była autonomia Królestwa Polskiego do 1830 roku. Z jednym wyjątkiem - Galicja nie miała własnej armii. Kiedy się zastanawiam

11 LISTOPADA JAKO DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI POJAWIŁ SIĘ W ROKU 1937. JUŻ PO ŚMIERCI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

prof. Jerzy Maroń

nad owymi 123 latami trójzaborowości Polski, staram się zawsze wskazywać, że ta „podległość” różnie wyglądała w różnym czasie i w różnych zaborach. Pewne tradycje państwowe są wyraźne widoczne do 1830 roku w Królestwie, a potem mija 37 lat i mamy coś podobnego w Galicji. Bo przecież ta niepodległa Polska, niezależnie od zasług ojców założycieli, nie wzięła się z niczego. Nie było tak, że nagle z nicości wyłoniły się choćby kadry dla państwa polskiego. Te kadry istniały w państwach zaborczych oczywiście.

No dobrze, mamy 11 listopada 1918 roku...

...to data symboliczna, która pojawiła się dopiero w 1937 roku. Wcześniej nie funkcjonowała jako święto państwowe. Zresztą średnio jest związana z Polską, bo to rocznica podpisania rozejmu

w Compiègne - zawieszenia działań wojennych w pierwszej wojnie światowej.

Jakby nie było, koniec I wojny światowej był bardzo ważny dla Polaków.

11 listopada pośrednio związany jest z postacią Józefa Klemensa Piłsudskiego, który dzień wcześniej przyjechał do Polski, do Warszawy z Magdeburga.

To dlaczego senatorzy II RP nie ogłosili 10 listopada świętem niepodległości?

Ponieważ sam 10 listopada nic nie znaczył, natomiast 11 listopada to jednak zakończenie Wielkiej Wojny. Sanacyjni politycy oczywiście wskazywali właśnie na związki z Piłsudskim. Natomiast Polska Partia Socjalistyczna, z której przecież wyszedł Piłsudski, wskazywała 7 listopada jako dzień odzyskania niepodległości przez Polskę.

Dlaczego akurat siódmy im się spodobał?

To przecież dzień, w którym powstał w Lublinie pierwszy, zupełnie niezależny od władz okupacyjnych rząd polski - gabinet Ignacego Daszyńskiego. Socjaliści przechodzili do porządku dziennego nad rządem, który istniał przy Radzie Regencyjnej w Warszawie, ponieważ uznawali i ten rząd, i Radę Regencyjną za eksponentów zabor-

ców. Choć w tym momencie rząd Józefa Świeżyńskiego na prawdę już nie był eksponentem władz okupacyjnych niemieckiej części Królestwa Polskiego, ale tak to spora grupa Polaków traktowała.

Lublin ma szczęście do powojennych rządów.

Lublin był w austriackiej strefie okupacyjnej, a ponieważ generałem gubernatorem tej części Królestwa był generał Szeptycki, Polak i polski patriota, stąd tam były lepsze i liberalniejsze warunki dla takich działań. I dlatego rząd Daszyńskiego powołano w Lublinie, a nie w Warszawie. W stolicy bowiem Niemcy dosyć mocno dzierżyli władzę w rękach. Mamy jeszcze jeden przybytek do 11 listopada. Tego dnia nastąpiło rozbieranie Niemców, którzy zresztą wcale nie chcieli walczyć.

Mówi pan, że chętnie dalsie rozbroić? Coś trudno mi w to uwierzyć!

Tak, dlatego rozbieranie poszło to tak gładko. Tak więc na wybór 11 listopada jako dnia niepodległości złożyło się wiele niezależnych od siebie zjawisk. I dla sanacyjnej elity właśnie ta data stała się symbolem niepodległości Polski. Jak to się pięknie mówi: „Nagle Polska wybuchła w listopadzie”. No cóż, wybuchła, to prawda. Ale miała na czym, to podłoże do tego było przygotowane.

**To teraz porozmawiamy o tym
podłożu...**

Jak to z głębią na działce bywa, wiadomo, mocno to skomplikowana sprawa. W jednym ogródku może być różna, różniata. W tym przypadku ogródkiem była Polska. Po pierwsze, mamy więc lewicę niepodległościową wyrastającą z PPS. To oni, zarówno jako socjaliści, i jako niepodległościowcy, od 1908 roku przygotowywali organizację i struktury przyszłego wojska polskiego. Tu główną rolę odgrywał Józef Piłsudski. Ale z drugiej strony, mamy bardzo zróżnicowany obóz narodowo-demokratyczny. I od razu powiedzmy sobie, że znaczna część tego środowiska opowiadała się za walką, a nie współpracą z carską Rosją.

To chyba nikogo nie dziwi?

Tak, ale taką drogę obrał Roman Dmowski i był za nią atakowany przez swoich zwolenników. Część zresztą dokonała secesji i przyłączyła się do patriotycznej lewicy. Może lepiej powiedzieć do ruchu emigrantów z Królestwa w Galicji, tworząc wspólnie obóz niepodległościowy. W endecji poglądy na temat aktualnej taktyki bardzo ewoluowały w latach 1914-1918. Ostatecznie w roku 1917, po rewolucji lutowej, mamy do czynienia z wyraźnym zwrotem wszystkich ugrupowań w kierunku niepodległościowym.

Nie brzmi to zachęcająco.

Chwila. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że właśnie ten szeroko rozumiany obóz narodowo-demokratyczny przygotował powstanie wielkopolskie i powstania śląskie. Przecież Śląsk nie należał do Polski od XIV wieku! Mówiąc o zaborze pruskim, musimy zdawać sobie sprawę, że Góry Śląskie nie był żadnym zaborcem. I endecja przygotowała tam - organizacyjnie i mentalnie - powstania. Całą chwałę należy przypisać obozowi narodowo-demokratycznemu. Włączenie tych dwóch regionów do II RP to był przede wszystkim efekt ich działania. Symbolem tego jest Wojciech Korfanty, który wcześniej działał w Wielkopolsce i tam też odegrał kluczową rolę.

Taaa, polityka nigdy nie była łatwa do zrozumienia.

Inna sprawa, że i lewica przed 1914 rokiem i endecja, która poszła na współpracę, czy może lepiej powiedzieć tolerancję, z Rosją, a potem hamowała rozwój legionów, w roku 1918 są to już zupełnie inne formacje. Trudno pominąć ich znaczenie w budowie niepodległej Polski.

Mamy endecję, szeroko rozumianą lewicę oraz trzecią siłę, Piłsudskiego, który próbuje odchodzić od lewicowych korzeni...

Kłania się czerwony tramwaj, z którego na przystanku Niepodległość wysiada Piłsudski. Wie pani, że tych słów nie powiedział naczelnik? To napisał jeden z wybitnych endeckich publicystów, Stanisław Stroński. Wróćmy do Piłsudskiego. Oczywiście wywodził się on z PPS, ale był politykiem bardziej niepodległościowym, niż lewicowym. Te podziały w polskim ruchu socjalistycznym były niesłychanie płynne i niesłychanie ciekawe. PPS przed 1914 to fantastyczna, wręcz frapująca formacja intelektualna, gdzie różne pomysły się ścierały. Ci ludzie dyskutowali ze sobą i czasem ich drogi się rozchodziły. Piłsudski jest klasycznym przykładem człowieka, to nie było nic wyjątkowego, który przeszedł z nurtu socjalistycznego-niepodległościowego do nurtu niepodległościowego, niekoniecznie socjalistycznego. To była naturalna ewolucja, żadna tam gwałtowna przemiana.

**No dobrze, zostawmy podłóżę,
że przegadamy trzy miesiące,
a i tak sporo zostanie do omó-
wienia. W roku 1918 Polska to
były trzy różne organizmy...**

...różne organizmy i trzy zupełnie różne społeczności. Czymś innym byli Polacy w Galicji, czymś innym w Królestwie, a jeszcze czymś innym w Poznańskim i na Górnym Śląsku. Funkcjonowali w innych systemach prawnych, ba w innej kulturze politycznej. To, co było nie do pomyślenia w Prusach, było do pomyślenia w Galicji czy Kongresówce, Syntetycznym ujęciem tych różnic jest anegdota dotycząca handlu między zaborami. Otóż jeden z polskich kupców, który handlował na styku trzech zaborów mówił tak: Prusacy wiadomo nie biorą, Rosjanie wiadomo biorą, a najgorzej jest z tymi Austriakami, bo raz biorą, raz nie biorą. Zupełnie różne państwa, których podstawą były różne kodeksy prawne skodyfikowane dopiero w latach 30. Państwo pruskie było państwem prawnorządnym, zwalczającym Polaków, ale w ramach prawa, które samo wyznaczyło. Drzymała był możliwy w Prusach. W Królestwie czy na Ziemiach Zabarnych, wywieźliby go razem z tym wozem na Sybir i ślad by po nim zaginął. Zresztą te różnice są dostrzegalne do dzisiaj. I proszę zwrócić uwagę, minęło 100 lat, a pewne rzeczy nie zostały przezwyciężone, nie ma pełnej unifikacji.

Nasze szczęście różnimy się, unifikacja jest taka nudna.

Po faktycznym odzyskaniu niepodległości przez Wielkie Księstwo Poznańskie w 1919 roku, to władze ówczesnej Wielkopolski niekoniecznie chętne były na pełną integrację z „Kongresówą”. Bo oni traktowali Królestwo i Galicję jako

**POWIEDZENIE
„GALICJOK
Z KONGRESÓWY”. TO
POŁĄCZENIE
NEGATYWNYCH
STEREOTYPÓW
POLAKA Z KRÓLESTWA
I GALICJI**

trzeci świat, zacofane obszary. Jeszcze długo po odzyskaniu niepodległości w mowie potocznej używano określenia: „Galicjok z Kongresowy”. Połączenie negatywnych wyobrażeń, stereotypów Polaka z zaboru rosyjskiego i Galicji. Dla nich to był drugi sort. Różnice zaborowe istniały i w różnych momentach, w różny sposób się uzewewnętrzniały.

Ale przecież w dużym stopniu udało się te trzy różne światy zintegrować.

Wielką rolą i znaczeniem II RP było, to że udało im się doprowadzić do integracji w wielu obszarach, na przykład w gospodarce. Wiele zrobiono też w obszarze narodowym. To jest niewymierne, nieuchwytne. To kwestia mentalna. Polska niepodległa stworzyła pewną formację intelektualną, formację pamięci historycznej, czyli to wszystko, co się składa na pojęcie patriotyzmu, poczucia wspólnoty narodowej. I to niezależnie od błędów, czasami skandalicznych, powiedziałbym wręcz kryminalnej polityki wobec mniejszości narodowych. Wychowanie państwowotwórcze jest pojęciem przedwojennym. Chodziło właśnie o to, by wychowywać dzieci w duchu państwowotwórczym i ta polityka zdała egzamin w 1939 roku. Ukraińcy się równie dobrze bili jak Polacy. Tak to trzeba widzieć. II RP prowadziła politykę państwowotwórczą, nie asymilacyjną.

7 listopada powstaje rząd Daszyńskiego, potem powstają kolejne gabinety. Jędrzeja Moraczewskiego...

Anie, nie. Rząd Moraczewskiego to był przekształcony rząd Daszyńskiego który był uważany za tak czerwonego polityka, że był nie do przyjęcia dla obozu narodowo-demokratycznego. W związku z tym naczelnik państwa powołał rząd Moraczewskiego, który był bardziej strawny dla prawicy. I stąd mamy ten drugi rząd. Także socjalistyczny, ludowy.

Ico nam dali socijalisci?

Cenzus wieku. Do sejmku ustawodawczego można było głosować po ukończeniu 18 lat. Prawo wyborcze dla kobiet, choć przygotowane to było jeszcze przed endeków.

Žartuje pan!

Skądże, oni sądzili, zresztą słusznie, że jak dadzą prawo głosu kobietom, to te będą głosować na nich. Tak, jak księża na parafiach każą. Rząd Morawczewskiego wprowadził ośmiodziny dzień pracy. My sobie dzisiaj nie zdajemy sprawy, że to co dla nas jest oczywiste, wszelkie odstępstwa od tego traktujemy jako patologię, na początku XX wieku było lewackim wynalazkiem. Nie dwunastogodzinny, a ośmiodziny.

No cóż, widać i Moraczewski był zbyt rewolucyjny, bo szybko zastąpił go Paderewski.

Rząd Moraczewskiego
na skutek porozumienia Piłsud-
skiego z Dmowskim, po takim
przeżabawnym puczu w War-
szawie...

Przezabawny pucz? To chyba niemożliwe.

To był tak zwany zamach stanu Mariana Januszajtisa-Żegoty oraz księcia Eustachego Sapiehy. Bardzo krótki, bo przyszedł naczelnik i powiedział... Nie zacytuję, odezwał się bo-

wiem po żołniersku. Mówiąc krótko, obsadzić „gówniarzy” i kazać się im uspokoić. Ale po tym zamachu stanu powołano pierwszy rząd reprezentujący nie tylko lewicę, ale także endecję. Ten rząd został uznany przez alianców za rząd państwa sojuszniczego, to było niesłychanie ważne.

Dlaczego uznanie przez alian- tów było tak ważne?

Bo przecież mogliśmy być uznani za państwo związane aliansem z Niemcami. Uznanie za rząd sojuszniczny przez aliantów jest nie do przecenienia dla dalszych losów Polski. Tu ogromną rolę odegrał Roman Dmowski, jako nieformalny minister spraw zagranicznych reprezentujący Polskę na Konferencji Pokojowej w Paryżu. Gabinet Paderewskiego nie miał innych, konkurujących ośrodków władzy, zyskał też poparcie poznaniaków, co było istotne dla budowania jednolitej, przynajmniej na zewnątrz struktury państwowej.

Zawdzięczamy to Dmowskiemu?

Przed wszystkim Dmowskiemu, choć biorąc pod uwagę charakter naczelnika, odrobiny zasługi można przypisać i jemu. Obaj panowie się znali, Piłsudski odbił Dmowskiemu dziewczynę, a w relacjach męskich to są straszne rzeczy. I mimo tych animozji osobistych Piłsudski napisał słynny list do Dmowskiego zaczynający się od słów: „Drogi panie Romanie”. Ton listu był taki: „Zostawmy na bok wszystkie dzielące nas różnice, pracujemy dla jednej sprawy”.

**Wiedział, że bez Dmowskiego
trudno będzie coś osiągnąć.**

Dmowski fantastycznie funkcjonował we Francji, od 1917 roku jego Komitet Polski był uważany za przedstawiciela narodu polskiego, przynajmniej przez Francuzów. I był jeszcze Paderewski. Powiedzmy sobie

szczerze, polityk z niego był średni, ale znał wszystkich ludzi ze światowej czołówki. Prezydenta Stanów Zjednoczonych, premiera Wielkiej Brytanii... Znał ich prywatnie. A przy tym cieszył się niesłuchaną popularnością jako wirtuoz. To mu otwierało wszystkie drzwi. Dzięki temu Paderewski i Dmowski mieli dobre podstawy do negocjacji. Natomiast Piłsudski uporał się w kraju z poważnym zagrożeniem, jakim było stacjonowanie na Wschodzie 280 tysięcy żołnierzy niemieckich. Wyewakował ich. Sprawnie przeprowadził operację logistyczną na wielką skalę.

**Dmowski działa w Paryżu,
na arenie międzynarodowej,
a Piłsudski w Polsce.**

Żołnierze niemieccy byli zdemoralizowani wojną, nie chcieli walczyć, ale gdyby dostali rozkazy i byli troszeczkę dyscyplinowani, to nie byłoby państwa polskiego. Przeszliby przez Kresy Wschodnie do Warszawy, a później do Poznania, jak nóż przez masło. Tu naczelnik zadziałał fantastycznie. To była delikatna sprawa. W kraju trzeba było zawrzeć porozumienie z Niemcami, kiedy na Zachodzie Niemcy byli przeciwnikami aliantów. I tu do akcji wchodzi Dmowski w Paryżu. Przekonuje, że Polacy nie są sojusznikami Niemców. To wymagało subtelności, życzylibym jej dzisiejszym naszym politykom.

Iwspółdziałania?

Tak. Symbolem tego współdziałania dla mnie jest początek listu Piłsudskiego do Dmowskiego: „Drogi Panie Romanie”. To pokazuje, że ci ludzie w ciągu pierwszych dwóch lat po odzyskaniu niepodległości, potrafili wznieść się ponad podziały polityczne i towarzyskie. Interes państwa był wspólny. Wrogowie polityczni, wrogowie w życiu prywatnym potrafili odsunąć na bok te animozje i wspólnie działać. To była duża sztuka i winno to budzić nasz szacunek dla nich. Dla ich postawy, rozumienia interesu państwowego.

**Będziemy się kłócić, ale naj-
pierw to państwo musi powstać.**

Tak. Zresztą to nie dotyczyło wyłącznie Piłsudskiego i Dmowskiego. PPS, który był partią socjalistyczną, radykalną, bardzo radykalną, nie domagał się, by polska flaga była czerwona. Ba, zgodzono się na tę absurdalną koronę w herbie, to był ukłon w stronę monarchistów, którzy już wtedy byli folklorem politycznym. Jesteśmy jedyną republiką na świecie, która ma koronowanego orla w herbie. To w formie niezgodnej z zasadami heraldyki, a na domiar złego w ustawie herb jest nazwany godłem - biały orzeł na czerwonym polu to herb. Natomiast godło to jedynie biały orzeł.



Przemarsz Pierwszej Kompanii Kadrowej przez Kielce, rok 1914

POLYMER LETTERS EDITION

To miała być krótka wojenka

Pretekstem do wybuchu I wojny światowej był zamach w Sarajewie, w którym zginął następca tronu Austro-Węgier arcyksiążę Franciszek-Ferdynand wraz z żoną Zofią

Hanna Wiecezrek
hanna.wieczerek@gazeta.wroc.pl

Dwudziestego ósmego lipca Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii i tę datę uznaje się za dzień rozpoczęcia Wielkiej Wojny. Bo później wszystko potoczyło się na zasadzie domina: 29 lipca Rosja zarządziła częściową mobilizację, ale tylko przeciwko Austro-Węgrom, jako wyraz poparcia dla Serbii. Dzień później car zdecydował, że jednak ma to być mobilizacja powszechna. 31 lipca Niemcy zagroziły wypowiedzeniem wojny, jeśli Rosja mobilizacji nie odwoła. Nie odwołała, więc 1 sierpnia II Rzesza wypowiedziała wojnę Rosji. Tego samego dnia Francja ogłosiła mobilizację, a Niemcy dwa dni później wypowiedziały wojnę także Paryżowi. Armia niemiecka wkroczyła do Luksemburga i zażądała od neutralnej Belgii prze-



28 czerwca 1914 roku Sarajewo. Godzina 10.40. Następca austro-węgierskiego tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego żona Zofia, księżna Hohenberg, opuszczają ratusz 10 minut przed zamachem

puszczenia wojsk maszerujących na Francję. Belgia odmówiła, więc Niemcy rozpoczęli inwazję. To spowodowało przyłączenie się do wojny (przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom) Wielkiej Brytanii. I właściwie wszystko już było jasne. Przeciwko sobie stanęły armie entanty - Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji, Serbii, Japonii, Włoch (od 1915) i Stanów Zjednoczonych (od 1917) oraz państw centralnych - Austro-Węgier i Niemcami wspieranych przez Turcję i Bułgarię.

Tak zaczęła się I wojna światowa. Dlaczego światowa? Ponieważ zaangażowane w nią były wszystkie wielkie mocarstwa. Toczyła się na całym globie - na Pacyfiku, Atlantyku, w Afryce, na Dalekim Wschodzie. Przystąpienie do wojny Imperium Otomańskiego oznaczało, że działania wojenne objęły Irak, Syrię, Liban i Arabię Saudyjską.

Powszechnie uważano, że to będzie krótka wojna. Niemcy mówili o Vernichtungsschlacht

- wyniszczającej (decydującej) bitwie - najpierw na Zachodzie, a potem na Wschodzie. Okazało się, że na jej zakończenie przyszło czekać cztery lata.

Nie dość, że wojna była długa, bardzo długa, to nikt się nie spodziewał tak koszmarnych strat na froncie. Były też straty w ludności cywilnej były, ale w nieporównywalnie mniejsze. To było nic w porównaniu z II wojną światową. Natomiast jeśli chodzi o żołnierzy, można mówić o hekatombie. Francuzi stracili milion trzysta tysięcy mężczyzn w wieku poborowym, Niemcy - milion siedemset tysięcy! Także Polacy ponieśli w I wojnie światowej koszmarnie straty. Szacuje się, że w Wielkiej Wojnie zginęło nawet 900 tysięcy naszych rodaków noszących mundury trzech armii zaborczych. Dla porównania w II wojnie światowej zginęło 160 tysięcy polskich żołnierzy, z czego ponad 66 tysięcy w czasie kampanii polskiej. Taka jest skala porównawcza.

REKLAMA

008721297

OSSOLINEUM

Zakład
Narodowy
im. OssolińskichMUZEUM
PANA
TADEUSZA
OSSOLINEUM

pieśń ujdzie cało
uszyła cało
płomiennym skrzydłem
w czyste niebo

Inkwizytorzy są wśród nas

II Festiwal Tradycji Literackich

Słowacki / Herbert
Muzeum Pana Tadeusza
wrzesień-listopad 2018

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.



1918–2018

Weekend Niepodległości w Centrum Historii Zajezdnia 10–12 listopada 2018 r.

Projekt realizowany w ramach obchodów
stulecia odzyskania niepodległości.

**wstęp
wolny**

www.zajezdnia.org

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada na Śląsku był dopiero początkiem walki o niepodległość

Żeby zrozumieć to, co się działo na Śląsku w latach 1918-1921, trzeba się cofnąć co najmniej kilkanaście lat. Do lat 80. XIX wieku, kiedy to władze pruskie zarzucały Wielkopolanom, że prowadzą agitację na Górnym Śląsku



Rok 1921, III powstanie śląskie. Powstańcy pociąg pancerny „Nowak” stoi na dworcu w Tarnowskich Górach, na zdjęciu widoczna jest czteroosiowa platforma oraz dwuosiowy wagon artyleryjski

Hanna Wieczorek
hanna.wieczorek@gazeta.wroc.pl

Zacznijmy od historii w miarę współczesnej. Profesor Jerzy Maroń opowiada to tak: - Kolega historyk, Górnślazak, prof. Leonard Smółka, mówił mi, że jak Ślązak to Polak. To ja się pytam, a dlaczego nie Niemiec? Bo Niemiec to zawsze jest Schlesier. Żeby zrozumieć to, co się działo na Śląsku w latach 1918-1921, trzeba się cofnąć co najmniej kilkanaście lat. W XIX wieku w całym zaborze pruskim, czyli w Wielkopolsce, na Warmii i Pomorzu Gdańskim, działały polskie organizacje w większości związane z chadecją i endecją.

- Od lat 80. XIX wieku władze pruskie krzyczały, że mamy do czynienia z agitacją Wielkopolan na Górnym Śląsku - mówi

wrocławski historyk, prof. Jerzy Maroń. - I faktycznie: Wielkopoleanie działali na rzecz pobudzenia świadomości narodowej Ślązaków. Prusacy uważali działaczy polskich organizacji działających na Śląsku za radykałów, nie tylko politycznych, ale też społecznych. Chyba mieli sporo racji. Wystarczy przypomnieć, że Wojciech Korfanty, ten wielki bojownik o polskość Śląska, był ulubieńcem robotników. Bo jak było się nim nie zachwycać, kiedy szczerzył niemieckich fabrykantów swoim psem Morycem, a na dodatek wygrażał im laską prawdy (ze śląska zwaną kryką prawdy).

W tym czasie Wrocław był ważnym miejscem dla polskich działaczy narodowych wywodzących się z Wielkopolski, i tych z Górnego Śląska. Bo to tutaj wielu Górnślazaków, w tym Korfanty, przyjeżdżało na studia. O ich serca i dusze toczyli we Wrocławiu wojnę Niemcy i Po-

lacy. Studenci niemieccy wabili Ślązaków do swoich korporacji, oferując im braterstwo i pomoc finansową. Polacy nie byli gorsi. O sprawy bytowe dbał Bratniak, a o dusze takie organizacje, jak Związek Akademików Górnślazaków czy Akademickie Towarzystwo „Concordia”. Jak wspominał później Korfanty: „Przerabiano ich na Polaków”. Pomagał w tym tajny Związek Młodzieży Polskiej - zwany ZET - związany z Ligą Narodową Dmowskiego.

**NIEMCY USŁYSZELI
OD MARSZAŁKA
FOCHA: „WOJSKO
NIEMIECKIE WCHODZI
DO AKCJI, ZRYWAMY
ROZEJMI**

prof. Jerzy Maroń

Polskie organizacje działały także we wrocławskim seminarium, do którego uczęszczało sporo Górnślazaków. Z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego było związane Kółko Polskie (1895-1906), grupujące seminarzystów polskich, którego dalszej działalności zakazał biskup wrocławski, kard. Georg Kopp. Zaraz po likwidacji Kółka Józef Czempel (błogosławiony i męczennik Kościoła katolickiego, polski ksiądz) zorganizował w konwiktach podziemną tzw. Grupę Narodową, która w 1908 roku przyjęła nazwę „Swoi”.

- Trzeba pamiętać, że olbrzymią rolę w kultywowaniu języka i polskości na Górnym Śląsku odgrywał Kościół - ewangelicki oraz katolicki i powiązane z nim różne instytucje. Na przykład coś, co u nas zniknęło, a w Niemczech nadal odgrywa ważną rolę: towarzystwa śpiewacze, czyli chóry - opowiada

prof. Maroń. - To pobudzało czy też umacniało polską świadomość. Bo przecież kazania miały być w języku zrozumiałym dla wiernych. Tu nie było możliwości, by kazania były po niemiecku, niezależnie od tego, że wyższa hierarchia duchowna była niemiecka. Proszę pamiętać, że Śląsk należał do diecezji wrocławskiej. Jeszcze mocniej widać to było w kościele ewangelickim, nawet Niemcy, którzy byli pastorami, uczyli się po polsku, bo przecież oni mieli wiernych mówiących na co dzień innym językiem niż niemiecki.

Przychodzi 11 listopada 1918 roku, rozejm w Compiègne, symboliczny dzień dla Kongresówki. W Wielkopolsce nie zasypiano gruszek w popiole. W lutym 1918 roku powołano Polską Organizację Wojskową Zaboru Pruskiego, a już 3 grudnia 1918 roku w Poznaniu rozpoczyna obrady sejm dzielnicowy. Na obrady zjechali także delegaci

z Górnego Śląska i Pomorza. Korfanty był delegatem z Górnego Śląska, powołano Naczelną Radę Ludową, jako organ wykonawczy.

27 grudnia 1918 roku wybuch powstanie wielkopolskie i powstańcy bardzo szybko opowiadają większość Wielkopolski. Co prawda, Niemcy przygotowywali plan kontrooofensywy opartej o Dolny Śląsk, ale francuski marszałek Ferdinand Foch powiedział: „Wojsko niemieckie wchodzi do akcji, zrywamy rozejm!”. Stąd taki kult Focha w Polsce. I kiedy 16 lutego 1919 roku w Trewirze podpisano rozejm między Ententą i Republiką Weimarską (w związku z upływem terminu rozejmu w Compiègne), Wielkopoleanie zostali potraktowani jako część wojsk Ententy.

Powstanie oczywiście zauważono na Śląsku.

- Łączność między ziemiami „zaboru pruskiego” a Ślą-

skiem istniała od dawna - mówi prof. Maroń. - To przecież było jedno państwo, nie było granic, jego mieszkańcy mogli się swobodnie przemieszczać i osiedlać. Przed rokiem 1918 gazety polskie ukazujące się w „zaborze pruskim”, na przykład „Gazeta grudziądzka”, rozchodziły się na całym tym obszarze państwa pruskiego. Mówię o „Gazecie grudziądzkiej”, ponieważ w tym czasie było to największe polskie pismo o ogromnym jak na owe czasy nakładzie. W 1903 roku drukowano je w 54 tys. egzemplarzy, a w 1914 już w 128,5 tys. Profesor dodaje, że prasa wówczas odgrywała taką rolę, jaką dzisiaj media elektroniczne. Przy tym poziom analfabetyzmu w Prusach był niezwykle niski, a więc dostęp do słowa pisanego był ułatwiony.

Z jednej strony mamy więc przykład Wielkopolski, z drugiej zaś postawę państw Ententy, które dostrzegły górnosłaskie ambicje narodowościowe. To właśnie w czasie paryskiej konferencji pokojowej zapadła decyzja o plebiscycie, który miał rozstrzygnąć, do kogo będzie należał Górny Śląsk - do Polski czy do Niemiec. I co ważne, plebiscyt został zapisany w traktacie wersalskim. O Dolny Śląsk się nie spierano. Sytuacja tu była stabilna, a mieszkańcy czuli się Niemcami. Co więcej, na Dolnym Śląsku z biegiem czasu narastały nastroje antypolskie. Dowiodło tego choćby zdemolowanie w sierpniu 1920 roku polskiego konsulatu przy ul. Nowej we Wrocławiu. Spora część Polaków mieszkających we Wrocławiu i okolicach zdecydowała się po 1918 roku na wyjazd do Polski. Problemem był Górny Śląsk ze swoją labilną (chwijną, niestabilną - przyp. red.) narodowościowo ludnością.

Na Górnym Śląsku odpowiedź niemiecka na traktat wersalski była szybka i brutalna. Działania administracji wspiera policja, straż graniczna (Grenzschutz) i wolne korpusy (czyli Freikorpsy). Niemcy nie ograniczają się do aresztowań polskich działaczy (między innymi członków Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska), są też prowokacje i mordy polityczne. W Niemczech jak grzyby po deszczu powstają Freikorpsy. - Wstępują do nich ludzie wykrzywieni przez cztery lata wojny, wyrzuceni na margines społeczeństwa - mówi Jerzy Maroń. - To nie były zwykłe bojówki, lecz niezwykle sprawnie i sprężysto kierowane organizacje, których dowódca cieszył się nieograniczonym zaufaniem podwładnych. Antypolskie z definicji broń było za wszelką cenę spraw niemieckich na Wschodzie. Nie tylko na Górnym Śląsku, ale też w Wielkopolsce i krajach bałtyckich.

Wolne korpusy składające się z doświadczonych i zdeterminowanych kombatanów, były bazą społeczną narodowej prawicy niemieckiej i podglebieniem

skrajnych ruchów narodowych w Niemczech, a potem dla NSDAP. Freikopserzy odgrywali znaczącą rolę w Niemczech do roku 1922. Historycy są zgodni, że to im Niemcy zawdzięczają brutalizację życia społecznego i politycznego (do zabójstw politycznych włącznie). Na Górnym Śląsku wslawił się szczególnie Oberschlesisches Freiwilligen-Korps.

13 stycznia 1919 roku komisarz Otto Hörsig (zwany później „katem Polaków”) ogłosił stan oblężenia na Górnym Śląsku. Polakom zabroniono zwoływania wieców, wprowadzono godzinę policyjną, a wojsko mogło dokonywać rewizji i aresztować polskich działaczy narodowściowych. Mimo to, 1 maja na ulicach górnosłaskich miast manifestowało ponad 200 tysięcy Polaków! W odpowiedzi Niemcy wzmogli szyskany, między innymi aresztowali 160 polskich działaczy narodowych. Sytuacja zaogniła się, kiedy 11 sierpnia wybuchł strajk. Polscy górnicy i hutnicy żądali niedopuszczania do pracy członków bojówek niemieckich Oberschlesisches Freiwilligen-Korps terroryzujących Górny Śląsk oraz byłych grenzschutzowców. 14 sierpnia uczestniczyło w nim już 140 tys. robotników. Dzień później Ślązacy przeżywają kolejną tragedię. W Mysłowicach Grenzschutz otworzył ogień do górników i ich rodzin domagających się wypłaty wynagrodzenia. Zabitych zostało 7 górników, dwie kobiety i 13-letni chłopiec.

W nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku wybucha I powstanie śląskie. Walki, o charakterze partyzanckim, trwają siedem dni. 24 sierpnia 1919 r. główny komendant powstania, porucznik Alfons Zgrzebnik, widząc, że Niemcy ściągają znaczne posiłki, wydał rozkaz zaprzestania walk. W październiku 1919 roku Niemcy decydują się na reformę administracyjną Śląska. Do tej pory Prowincja Śląska ze stolicą we Wrocławiu obejmowała trzy rejencje: Wrocławską, Opolską i Legnicką. Po reformie Rejencja Opolska została przekształcona w Prowincję Górny Śląsk (Provinz Oberschlesien). Historycy nie mają wątpliwości, że było to krokiem polityczno-propagandowym. Bo z jednej strony, pozwalało to Niemcom na łatwiejsze kontrolowanie sytuacji na Górnym Śląsku, a z drugiej, liczone, że ludność bardziej przywiąże się do „swojej” prowincji.

Oberschlesien nie uspokoiło sytuacji. Polacy nadal przygotowywali się do plebiscytu, a Niemcy ich atakowali. Polacy demontowali, domagając się powołania mieszaney - polsko-niemieckiej policji, która miała zastąpić Sicherheitspolizei. Sipo, bo tak ją zwano, zamiast pilnować spokoju, wspomagała niemieckie bojówki nękające Polaków. Polscy uczniowie strajkowali, domagając się równoprawnienia dla języka polskiego

w szkołach na Górnym Śląsku, a w tym czasie niemieckie bojówki napadły na Polski Komisarjat Plebiscytowy w Hotelu Lomnitz w Bytomiu oraz demolowały siedziby polskich powiatowych komitetów plebiscytowych, m.in. w Głogówku i Koźlu.

Do dramatycznego wydarzenia doszło 17 sierpnia 1920 r. Niemiecka prasa podała fałszywą oczywiście informację o zdobyciu Warszawy przez Armię Czerwoną. Niemcy byli zachwyceni wizją rychłego upadku państwa polskiego. Na ulice Katowic wyszły freikorpsy. Tym razem nie wystarczyło demolowanie polskich sklepów, bojówki zaatakowały siedzibę powiatowego inspektora Międzysojuszniczej Komisji - pułkownika Blancharda. Żołnierze francuscy musieli otworzyć ogień do napastników. 10 z nich zginęło. W odwecie bojówki zlinczowały znanego polskiego lekarza Andrzeja Mielęckiego, który opatrzył rannych. Najpierw go pobito, a potem wyciągnięto z ambulansego wiozącego go do szpitala. Skatowane ciało doktora wrzuciono do rzeki Rawy. II powstanie śląskie wybuchło w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 roku. Na jego czele ponownie stanął Alfons Zgrzebnik. Powstanie wsparte strajkiem generalnym, zakończono 24 sierpnia, kiedy Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku nakazała rozwiązać niemiecką Sicherheitspolizei. W jej miejsce powołano polsko-niemiecką policję plebiscytową. Polaków zapewniono także, że sprawcy brutalnych ataków zostaną ukarani. Strona polska poszła również na ustępstwa: zakończono strajk generalny i obiecano rozwiązać Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska. I formalnie rozwiązano górnosłaski POW, tyle że działał on nadal pod nazwą Centrala Wychowania Fizycznego.

20 marca 1921 odbył się plebiscyt, który miał zadecydować o przyszłości Górnego Śląska. Głosowanie nadzorowała Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku z siedzibą w Opolu. Wynik był niekorzystny dla nas - za Polską opowiedziało się 40,4%, a za Niemcami 59,5% głosujących. Sami sobie strzeliliśmy w stopę. Bo to Polacy wymyślili, by w plebiscycie mogli wziąć udział wszyscy, którzy urodzili się na Górnym Śląsku. Liczyli, że na głosowanie przyjadą Ślązacy z Westfalii czy zagłębia Saary. Nie przyjechali. Okazało się, że Niemcy lepiej się zorganizowali. W efekcie głosy tak się rozłożyły, że to właśnie Niemcy powinni dostać 59-60 procent powierzchni Śląska. I Polacy, i Niemcy zaczęli przygotowywać się do walki. W kwietniu 1921 roku opracowano plan wystąpienia zbrojnego, który został zatwierdzony przez Wojciecha Korfantego, a polskie władze wojskowe uzupełniały zapasy broni i amunicji nad granicą ślą-

ską. Niemcy kierowali na Górny Śląsk zdemobilizowane oddziały, przygotowywali magazyny broni i powołali Oberschlesischer Selbstschutz (Samoobrona Górnosłaska), która w chwili wybuchu III powstania śląskiego liczyła sobie kilkuset oficerów i około 20 tysięcy żołnierzy. Do akcji włączyli się niemieccy przemysłowcy i masowo zwalniali polskich robotników, zastępując ich Niemcami, a na dodatek grozili unieruchomieniem zakładów przemysłowych w razie przyznania Polsce Górnego Śląska

Iskrą, która podpaliła lont, było opublikowanie 30 kwietnia 1921 roku w śląskiej prasie informacji o wysłaniu przez Komisję Międzysojuszniczą do Rady Najwyższej dwóch różnych propozycji podziału Górnego Śląska. Francuska, tzw. linia Le Ronda, praktycznie pokrywała się z tzw. linią Korfantego. Według niej Polsce miały przypaść wszystkie

III POWSTANIE ŚLĄSKIE BYŁO PRZEMYŚLANE. PODJĘTO DECYZJĘ, ŻE NIĘ WALCZYMY W MIASTACH

prof. Jerzy Maroń

wschodnie powiaty Górnego Śląska razem z całym okręgiem przemysłowym. Angielsko-włoska, tzw. linia Percival-De Marinis był niekorzystna dla Polaków. Rzeczpospolita miała otrzymać jedynie południowo-wschodnie obszary powiatów rolniczych i skrawki powiatu katowickiego, zaś powiaty północno-wschodnie i cały obszar przemysłowy miały przypaść Niemcom). Ślązacy obawiali się, że przyjęta zostanie brytyjska propozycja. O godzinie 2

w nocy z 2 na 3 maja wybuchło III powstanie śląskie. - III powstanie śląskie było przemyślane i przygotowane - mówi prof. Jerzy Maroń. - Podjęto decyzję, że po pierwsze, nie walczymy w miastach, po drugie, opanowujemy linię Odry i odcinamy Górny Śląsk od Niemiec. Tak koncepcja, opracowana zresztą przez polskich sztabowców, miała jak najbardziej ręce i nogi. Stąd przeciwdziałanie niemieckie, oparte właśnie o freikorpsy, doprowadziło do walk na górze św. Anny, a nie w Katowicach, Gliwicach czy Zabrze. A więc znacznie dalej na zachód, w stronę Opola.

Na czele powstania stanął, jako dyktator powstania, Wojciech Korfanty. Słowo „dyktator” nie niosło wówczas negatywnych skojarzeń, było to odwołanie się do tradycji powstania listopadowego i styczniowego. Pierwszym dowódcą wojskowym powstania został Maciej Ignacy Mielżyński, pseudonim „Nowina-Doliwa”, Wielkopola-nin, a drugim - ppłk Kazimierz Zenkteller, powstaniec wielkopolski. Mieliśmy nawet Śląski Oddział Szturmowy Marynarzy pod wodzą kapitana Roberta Oszka. To byli marynarze (nosili marynarskie mundury), którzy wcześniej służyli we flocie kajzerowskiej. Elitarny oddział, miał nawet na wyposażeniu samochody pancerne.

Walki były krwawe, a straty poniesione przez obie strony nieporównywalne do tych, które Polacy i Niemcy ponieśli w trakcie dwóch pierwszych powstań śląskich, a nawet powstania wielkopolskiego. Walki zakończyły się 24 czerwca, wtedy też przystąpiono do pertraktacji, którym pośredniczyli oczywiście alianci. III powstanie śląskie przekreśliło wyniki plebiscytu i niekorzystny dla Polski podział Górnego Śląska. W granicach II Rzeczypospolitej znalazło się 2/3 prowincji Oberschlesien, w tym najbardziej uprze-

mysłowione tereny. Nie ma co ukrywać, kluczowe dla takiego rozstrzygnięcia było poparcie Francji.

Oczywiście musieliśmy pójść wówczas na określone ustępstwa. Powstało Województwo Śląskie z Sejmem Śląskim. Ten Sejm nie był duży, ale jeśli ktoś reprezentował partię polską, to przemawiał po polsku, jeśli niemiecką, to po niemiecku. Prof. Jarosław Macała, biograf biskupa Stanisława Adamskiego, opowiadał, że kiedy śledził stenogramy Sejmu Śląskiego, to wyglądało to tak: niemiecki poseł coś mówił z mównicy, a Polak z ław poselskich odpowiadał mu po polsku. I obaj doskonale się rozumieli, ponieważ w większości byli dwujęzyczni.

Zakończenie powstania, ostateczne ustalenie granic nie zakończyło konfliktów narodowościowych. Mieszkańcy Górnego Śląska mogli wybrać opcję polską lub opcję niemiecką. Ci, którzy decydowali się na niemiecką, wyjeżdżali. Podziały były czasem dramatyczne i przebiegały w rodzinach. Niektórzy Ślązacy dowiadawali się dopiero w latach 80. XX wieku, że mają krewnych w Niemczech. Wiekowi już kuzyni chcieli przyjechać przed śmiercią do rodzinnej miejscowości. Bywało, że zbierała się rodzinna rada i często zapadała negatywna decyzja. Bo krewni wybierali przecież opcję niemiecką!

Natomiast sprawy ekonomiczne i wzajemnej ochrony praw mniejszości regulowała konwencja genewska o Górnym Śląsku. Konwencja podpisana 15 maja 1922 roku, miała obowiązywać piętnaście lat. Czy we Wrocławiu odczuwano skutki podziału Śląska? W niewielkim stopniu. W tym czasie na Dolnym Śląsku walczone z wszechobecnym kryzysem. I dewaluacją marki, która była znacznie większa, niż ta panująca w tym czasie w Polsce.



Lata 1920-1921, powstania śląskie. Organizacja kobieca wspierająca powstańców. Zdjęcie wykonano w Bytomiu

Początki Państwa, czyli jak budowała się II Rzeczpospolita

Jesienią 1918, kończenie się wojny uruchamia nową energię społeczną i polityczną, żywiołowo zmienia relacje między narodami, dotąd określone przez dominację mocarstw. Upadek carskiej Rosji, rozpad Austro-Węgier, klęska militarna Niemiec – oznaczają dla Europy Środkowo-Wschodniej szansę stanowienia porządku sprawiedliwego, uwzględniającego odrębne tożsamości.

Przełom 1918/19 roku przynosi Polsce pierwsze rozstrzygnięcia systemowe. Skuteczne powstanie wielkopolskie, starcia zbrojne na wschodzie i południu – przesądzają o części polskich terytoriów. Wybory do Sejmu Ustawodawczego i pierwsze jego posiedzenia dają nadzieję na opanowanie chaosu w kraju, boleśnie odczuwającego skutki wojny.

Józef Piłsudski w telegramie do rządów alianckich, państw neutralnych oraz Niemiec

Jako Wódz Naczelny armii polskiej, pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie państwa polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacyjne nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych – wznawienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonanym.

Warszawa, 16 listopada 1918
[„Monitor Polski” 206/1918]

Kazimierz Wierzyński (poeta)

Każdy wiedział, że to początek nowych dziejów. [...] Uniesienie. Kto chodził wtedy po Warszawie, nigdy nie zapomni pierwszych kroków na obszarze wolności. [...] Istnieją doświadczenia, które wchodzą w ludzi tak głęboko, że potem trwają w nich poza pamięcią. [...] Budują nas, przywiązują do miejsca i prowadzą w świat. [...] Fortuna, która przetoczyła się wówczas po Europie nie skąpiła nam oczywiście troski i zawodów, ponad tym unosiła się jednak radość, niepowtarzalna radość gromadzenia ziemi polskiej, utrwalać granic, lepienia własnego kształtu życia.
Warszawa, listopad 1918
[Kazimierz Wierzyński, Pamiętnik poety, Warszawa 1991]



Józef Piłsudski w liście do Romana Dmowskiego

Wysyłając do Paryża delegację, która się ma porozumieć z Komitetem paryskim w sprawie wspólnego działania wobec Aliantów, proszę Pana, aby zechciał Pan wszystko uczynić dla ułatwienia rokowań.

Niech mi Pan wierzy, że nade wszystko życzę sobie uniknięcia podwójnego przedstawicielstwa Polski wobec Aliantów: tylko jedno wspólne przedstawicielstwo może sprawić, że nasze żądania zostaną wysłuchane. [...]

Opierając się na naszej starej znajomości, mam nadzieję, że w tym wypadku i w chwili tak poważnej co najmniej kilku ludzi – jeśli, niestety, nie cała Polska – potrafi się wznieść ponad interesy partii, klik i grup. Chciałbym bardzo widzieć Pana między tymi ludźmi.

Przemyśl, 21 grudnia 1918
[Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe, t. 5, Warszawa 1937]

Ignacy Gorczyński (mieszkaniec Poznania)

Nadchodzić zaczęły pogłoski o przyjeździe do Poznania Ignacego Jana Paderewskiego, co niesłychanie rozgorączkowało umysły, a ludność na gwałt sporządzała sztandary.

Przyjazd nastąpił wieczorem 26 grudnia, wśród nieopisanego entuzjazmu tłumów. My, zorganizowani w Straży Ludo-

wej, oraz sokoli i harcerze, tworzyliśmy od dworca do „Bazaru” [hotelu] zwarty kordon, za którym stały dziesiątki tysięcy mieszkańców Poznania.
Poznań, 26 grudnia 1918
[Wspomnienia powstańców wielkopolskich, Poznań 1970]

Maria Dąbrowska (pisarka)

W ostatni dzień roku przyszły wiadomości o wydarcie Poznańskiego Niemcom. Czytałam o tym, płacząc. Wczoraj mieliśmy przedziwny Nowy Rok. Przyjechał [do Warszawy] Paderewski i witany był jak panujący Narodu. Czegoś podobnego nigdy w życiu nie widziałam. Te nieprzebrane tłumy, idące z szumem morza, z nie milkającym na chwilę krzykiem entuzjazmu, z tym morzem ognia nad głowami, jakby z zapalonymi świętego Ducha znamionami, czarowne były i mocne.

Warszawa, 2 stycznia 1919
[Maria Dąbrowska, Dzienniki 1914–1965, t. 1, 1914–1925, Warszawa 2009]

Adam Łysakowski (kierownik Biblioteki Wojskowej Dowództwa Okręgu Korpusu nr VI)

Wielkie zdarzenie: powstała wolna, zjednoczona Polska. [...] Wojnę osądziłem: nam – Polakom nie wolno nad nią biadać; bez niej nie osiągnęlibyśmy obecnego naszego stanu posiadania.

[...] Jeszcze wiele bolesnych cieni: we Lwowie wojna z Ukraińcami! Cierpienie społeczne – i jednostkowe; wojenne przypadłości niemiłe: brak wody, światła itp. Nieład. Nieporządek. I w rządzie warszawskim i w całym świecie.
Lwów, 5 stycznia 1919
[Adam Łysakowski, Mój pamiętnik 1911–1919, Warszawa 2002]

Józef Piłsudski w rozmowie z Władysławem Baranowskim (dziennikarzem, dyplomata)

Nie chodzi o lewicę czy o prawicę [...]. Nie jestem tu od lewicy i dla niej, jestem od całości. Mniejsza nawet, że kołuje się w Poznańskim i że w Warszawie ciągle się burzy. To jeszcze są rzeczy drugorzędne. Ale mnie chodzi o wojsko, którego naprawdę jeszcze nie mam. [...]

Sprawy wewnętrzne załatwi Sejm, który na to właśnie zwołuję. [...] Chodzi o zaopatrzenie armii. Chodzi więc właśnie o zagranicę [...]. Czy nie lepiej będzie gadać Paderewski, który ma z nimi wspólny język?
Warszawa, 14 stycznia 1919
[Władysław Baranowski, Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931, Warszawa 1938]

Roman Dmowski podczas posiedzenia Rady Najwyższej Sprzymierzonych

Utworzenie rządu [Paderewskiego, 16 stycznia] pozwala przypuszczać, że trud-

ności wewnętrzne skończyły się. Pozostaje przeanalizować komplikacje zewnętrzne, którym Polska powinna stawić czoła.

[...] Bolszewicy znacznie posunęli się w głąb terytorium Polski i w obecnej chwili znajdują się w odległości niecałych 150 kilometrów od Warszawy. [...] Od strony południowej Polska znajduje się w konflikcie z bandami ukraińskimi. [...] Wobec tego Polska [...] musi stawić czoła na dwóch frontach, lecz nie posiada ona ani wojska, ani broni, ani amunicji. [...]

W celu ustalenia aktualnych granic Polski, trzeba wziąć za punkt wyjścia granice Polski sprzed rozbioru z 1772 roku i wprowadzić rektyfikację [uściślić linię graniczną] uzasadnione względami politycznymi, ekonomicznymi i przemysłowymi.
Paryż, 29 stycznia 1919

PONAD TYM UNOSIŁA SIĘ RADOŚĆ GROMADZENIA ZIEMI POLSKIEJ, LEPIENIA WŁASNEGO KSZTAŁTU ŻYCIA

Kazimierz Wierzyński

[O niepodległą i granice. Komitet Narodowy Polski, protokoły posiedzeń 1917–1919, Warszawa 2007]

Stanisław Grabski, poseł na Sejm z listy Związku Ludowo-Narodowego

Już w połowie stycznia nadchodziły alarmujące wieści o przygotowaniach czeskich do zbrojnego zajęcia terytorium polskiej administracji. [...] Wyjście pułku cieszyńskiego na odsiecz Lwowa przyspieszyło czeską napaść. Nastąpiła ona zgola niespodzianie 23 stycznia, siłami zbrojnymi przewyższającymi parokrotnie nieliczne polskie oddziały. Polska ludność, szczególnie robotnicza, stawiała rozpaczliwy opór, ale nie była w stanie przeszkodzić zajęciu przez wojska czeskie Orłowy, Karwiny i Cieszyna, skąd Śląska Rada Narodowa przeniosła się do Krakowa. [...]

Koalicyjna Rada Najwyższa [...] wywarła nacisk na polską i czeską reprezentację w Paryżu, by ustaliły kompromisowo nowy podział Śląska Cieszyńskiego na terytoria polskiej i czeskiej administracji. [1 lutego] Został zawarty nowy układ, znacznie korzystniejszy dla Czechów [...]. W myśl tego układu, Karwina, Dąbrowa i Orłowa zostały pod okupacją czeską.

Warszawa [Stanisław Grabski, Pamiętniki, t. 2, Warszawa 1989]

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w orędziu otwierającym pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

Po długiej, nieszczęsnej wojnie świat cały, a z nim i Polska, czeka z tęsknotą upragnionego pokoju. Tęsknota ta w Polsce dziś ziścić się nie może. Synowie Ojczyzny muszą iść, by bronić granic i zabezpieczyć Polskę swobodny rozwój. [...]

Nie oddamy ani piędy ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo. Dążności naszych sąsiadów sprawiły, że ze wszystkimi nimi znajdujemy się obecnie w otwartej wojnie lub co najmniej w stosunkach mocno naprężonych.

[...] Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. [...] Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny.
Warszawa, 10 lutego 1919 [Józef Piłsudski, Pisma zbiorowe...]

ROK POLSKI

W OPERZE WROCŁAWSKIEJ

ŚWIĘTUJMY RAZEM!

niepodległa



OPERA
WROCŁAWSKA



sezon 2017-2018



sezon 2018-2019

11, 12 / 11
2017

Wojciech Bogusławski / Jan Stefani
KRAKOWIACY I GÓRALE*
Reżyseria: Barbara Wiśniewska

5, 14 / 10
6 / 11
2018

Krzysztof Penderecki / Marek Stachowski
NAJDZIELNIEJSZY Z RYCERZY
Reżyseria: Tomasz Cyż

25, 26 / 11
2017

PRAPREMIERA SCENICZNA
Leszek Możdżer
IMMANUEL KANT*
Reżyseria: Jerzy Lach
5. Festiwal Oper Współczesnych +

7, 9 / 11
2018

W STRONĘ NIEPODLEGŁEJ
Koncert w Bolesławcu

3 / 12
2017

Henryk Mikołaj Górecki / Wojciech Kilar / Prasqual
Louis Andriessen
EUFOLIA | AMBULO*
Choreografia: Jacek Przybyłowicz | Jacek Tyski
5. Festiwal Oper Współczesnych +

10 / 11
2018

Włodek Pawlik
**KANTATA:
MYŚLAĆ OJCZYZNA**

5 / 12
2017

W STRONĘ NIEPODLEGŁEJ*
150. rocznica urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego

11 / 11
2018

AMANTI DELL'OPERA

17 / 12
2017

**ŚWIĄTECZNY TURNIEJ
ŚPIEWAJĄCYCH RODZIN**

RAZEM DO HYMNU

30, 31 / 03
2018

Paweł Łukaszewski
VIA CRUCIS
Reżyseria: Tomasz Man

12, 14 / 04
2018

Karol Szymanowski
KRÓL ROGER
Reżyseria: Mariusz Treliński

Wojciech Bogusławski / Jan Stefani
KRAKOWIACY I GÓRALE*
Reżyseria: Barbara Wiśniewska

19, 20 / 04
2018

Krzysztof Penderecki / Marek Stachowski
NAJDZIELNIEJSZY Z RYCERZY
Reżyseria: Tomasz Cyż

17 / 11
2018

Wojciech Bogusławski / Jan Stefani
KRAKOWIACY I GÓRALE*
Reżyseria: Barbara Wiśniewska
Opera Lwowska

11 / 05
2018

Fryderyk Chopin / Wojciech Kilar
WIECZÓR POLSKI
Choreografia: Emil Wesołowski / Teresa Kujawa

14, 15, 16,
18 / 12
2018

Stanisław Moniuszko
HALKA
Reżyseria: Grażyna Szapołowska

1 / 06
2018

Krzysztof Penderecki / Marek Stachowski
NAJDZIELNIEJSZY Z RYCERZY
Reżyseria: Tomasz Cyż

16 / 12
2018

**II ŚWIĄTECZNY TURNIEJ
ŚPIEWAJĄCYCH RODZIN**

AMANTI DELL'OPERA

Zapraszamy każdego kto lubi śpiewać i nie jest zawodowo związany z zespołem chóralnym do dołączenia do chóru miłośników opery – „Amanti dell'Opera”.
Pierwsze spotkanie już **11 listopada o godz. 11.00.**

Rezerwacji można dokonać w Dziale Promocji i Obsługi Widzów pod numerem telefonu
+48 71 370 88 80 oraz pod adresem **amanti@opera.wroclaw.pl**

www.opera.wroclaw.pl



*Sfinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2021. | Projekt realizowany w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości.

Bez nich nie byłoby Niepodległej

Sześciu wybitnych Polaków, którzy przyczynili się do odzyskania niepodległości przez Polskę w roku 1918: Ignacy Daszyński, Roman Dmowski, Wojciech Korfanty, Ignacy Paderewski, Józef Piłsudski i Wincenty Witos



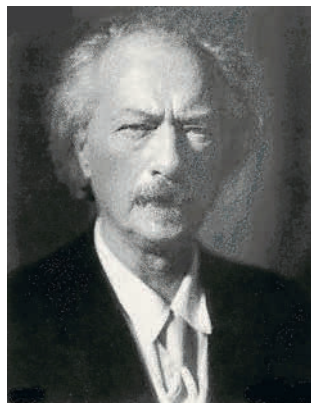
DOMENA PUBLICZNA



DOMENA PUBLICZNA



DOMENA PUBLICZNA



DOMENA PUBLICZNA



DOMENA PUBLICZNA



DOMENA PUBLICZNA

Ignacy Daszyński

Ignacy Daszyński (1866-1936)
Polityk, pisarz polityczny i publicysta, działacz socjalistyczny i niepodległościowy, współtwórca Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, poseł do austriackiej Rady Państwa, w listopadzie 1918 r. premier Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej, w okresie Drugiej Rzeczypospolitej jeden z liderów Polskiej Partii Socjalistycznej, Marszałek Sejmu (1928-1930) oraz jeden z przywódców Centrolewu.

Ignacy Daszyński urodził się w Zbarażu. Pod wpływem starszego brata Feliksa, swe zainteresowania zaczął kierować w stronę socjalizmu. Wydalony ze szkoły za referat o roku 1848, trafił do Krakowa, gdzie zdał eksternistycznie maturę i zaczął studiować przyrodoznawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednak polityka okazała się ważniejsza. Stał się bowiem jednym z głównych organizatorów ruchu i twórcą partii socjalistycznych - Galicyjskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, a z czasem Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego.

Daszyński zasiadał w wiedeńskiej Radzie Państwa, był również radnym miasta Krakowa, a także redagował socjalistyczne pismo „Naprzód”. Przed pierwszą wojną światową współpracował z Polską Partią Socjalistyczną i osobiście z Józefem Piłsudskim. Stał się gorącym zwolennikiem Naczelnika. Jego stosunek do Piłsudskiego zmienił się po przewrocie majowym - stał się jednym z przywódców opozycji wobec sanacji. Od początku lat 30. chory już Daszyński nie mógł angażować się w działalność polityczną, choć sympatyzował z Centrolewem. Zmarł 31 października 1936 roku.

(OPR. HAN)

Roman Dmowski

Roman Dmowski (1864-1939)
polityk, pisarz polityczny, publicysta, przywódca Narodowej Demokracji, działacz Ligi Polskiej, jeden z twórców Ligi Narodowej i Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, poseł do Dumy Rosyjskiej, podczas Wielkiej Wojny prezes Komitetu Narodowego Polskiego, delegat Polski na konferencję pokojową w Paryżu, w II RP m.in. minister spraw zagranicznych, założyciel Obozu Wielkiej Polski oraz Stronnictwa Narodowego, autor wielu dzieł programowych i publicystycznych.

Roman Dmowski urodził się w Kamionku, obecnie części dzielnicy Praga-Południe w Warszawie. Ukończył w 1891 roku rosyjski Uniwersytet Warszawski, jako kandydat nauk przyrodniczych był już wówczas członkiem Związku Młodzieży Polskiej „ZET” oraz Ligi Polskiej, którą w roku 1893 przekształcił w tajną Ligę Narodową. Dmowski, zmuszony opuścić Królestwo, osiadł w Galicji. Był twórcą tzw. orientacji antyniemieckiej i taktycznie związał swoją politykę z Rosją, co doprowadziło do rozłamów w środowisku Narodowej Demokracji.

Podczas I wojny światowej, po porażkach rosyjskich, wyjechał na Zachód. Po upadku carskiej Rosji w sierpniu 1917 roku utworzył w Lozannie Komitet Narodowy Polski. Po zakończeniu wojny Dmowski wraz z Ignacym Paderewskim reprezentował Polskę na konferencji pokojowej w Paryżu. Jego podpis widnieje pod traktatem wersalskim. Do kraju wrócił w maju 1920 roku. Po zamachu majowym próbował zreorganizować ruch narodowy w Polsce. Z jego inicjatywy powstał Obóz Wielkiej Polski, który został zdelegalizowany. Zmarł 2 stycznia 1939 roku. (OPR. HAN)

Wojciech Korfanty

Wojciech Korfanty (1873-1939)
Polityk, działacz narodowy i niepodległościowy, redaktor, wydawca górnośląskiego „Polaka”, poseł do Reichstagu, polski komisarz plebiscytowy na Górnym Śląsku, faktyczny dyktator III powstania śląskiego, poseł na Sejm RP oraz do Sejmu Śląskiego, przywódca chadecji, sądzony i skazany w procesie brzeskim, od 1935 roku na emigracji, współtwórca opozycyjnego wobec sanacji tzw. Frontu Morges.

Wojciech Korfanty urodził się w miejscowości Sadowa (dziś Siemianowice Śląskie) na Górnym Śląsku. Relegowany z gimnazjum, zdał eksternistycznie maturę, studiował m.in. we Wrocławiu. W roku 1902 za cykl antyniemieckich publikacji trafił do więzienia we Wronkach. Związał się z kierowanym przez Romana Dmowskiego obozem narodowym. O polskie interesy dbał, będąc m.in. długoletnim posłem do Reichstagu, a także pruskiego Landtagu. W październiku 1918 roku, gdy klęska Niemiec w I wojnie światowej była już przesądzona, wystąpił w parlamencie niemieckim z żądaniem, aby ziemie polskie miały prawo znaleźć się w odradzającej się Polsce.

W II RP kontynuował działalność polityczną i dziennikarską. Z czasem został liderem całej, nie tylko śląskiej, chadecji. Był do roku 1930 posłem na Sejm RP i ostrym przeciwnikiem obozu Józefa Piłsudskiego. W 1930 roku został zatrzymany i osadzony w twierdzy brzeskiej. W 1935 roku wyemigrował do Czechosłowacji i zaangażował się w prace tzw. Frontu Morges. Wiosną 1939 roku wrócił do Polski, po czym został aresztowany. Zwolniony z więzienia z powodu ciężkiej choroby zmarł 17 sierpnia 1939 roku. (OPR. HAN)

Ignacy Paderewski

Ignacy Paderewski (1860-1941)
Pianista, wirtuoz, kompozytor, polityk, przedstawiciel Komitetu Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, prezydent rady ministrów i minister spraw zagranicznych, delegat Polski na konferencję pokojową w Paryżu, współinicjator opozycyjnego wobec rządów piłsudczyków tzw. Frontu Morges, podczas II wojny światowej przewodniczący Rady Narodowej RP.

Ignacy Paderewski urodził się w Kuryłówce na Podolu. W warszawskim Instytucie Muzycznym studiował grę na fortepianie. Po śmierci żony wyjechał na Zachód, aby dalej się kształcić. Koncertował m.in. w Berlinie, Wrocławiu, Strasburgu, Paryżu oraz Londynie. Międzynarodowa sława uczyniła z niego ambasadora sprawy polskiej w świecie.

Największe zasługi dla niepodległości Polski oddał na gruncie amerykańskim, gdzie lobbował za sprawą polską, mając dostęp nawet do administracji prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona. Od sierpnia 1917 roku Paderewski związał się z utworzonym w Lozannie Komitetem Narodowym Polskim.

Powrót do Polski i pobyt w Poznaniu był jedną z przyczyn wybuchu powstania wielkopolskiego. 16 stycznia 1919 r. stanął na czele rządu, został też delegatem Polski na paryską konferencję pokojową, zakończoną podpisaniem traktatu wersalskiego. Od upadku swojego rządu, odsunął się od polityki. Jednak stanął wraz z gen. Władysławem Sikorskim na czele opozycyjnego wobec piłsudczyków tzw. Frontu Morges (nazwa wzięła się od szwajcarskiej posiadłości Paderewskiego). W czasie II wojny światowej stanął na czele Rady Narodowej RP. Zmarł 29 czerwca 1941 roku. (OPR. HAN)

Józef Piłsudski

Józef Piłsudski (1867-1935)
Działacz niepodległościowy, I Marszałek Polski, jeden z twórców i przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej oraz jej Organizacji Bojowej, kierownik Związku Walki Czynnej, w czasie I wojny światowej Komendant I Brygady Legionów Polskich, twórca Polskiej Organizacji Wojskowej, w II RP Naczelnik Państwa Polskiego, po przewrocie majowym dwukrotnie premier, w latach 1926-1935 minister spraw wojskowych oraz Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

Józef Piłsudski urodził się w Żuławie na Wileńszczyźnie. Zamieszany w plan zamordowania cara Aleksandra II został zesłany na 5 lat na Syberię. Tam też zetknął się z ideami marksistowskimi i zaczął je zgłębiać. Zwolenniki tzw. socjalizmu niepodległościowego. Współtworzył Organizację Bojową PPS. Piłsudski upatrywał głównego wroga Polski w Rosji. Rozwijał działalność Związków Strzeleckich w Galicji, które miałyby być w przyszłości załóżkami polskich sił zbrojnych. Podczas I wojny światowej stał na ich czele jako dowódca I Brygady Legionów Polskich. Po upadku carskiej Rosji, doprowadził do kryzysu przysięgowego w Legionach, został aresztowany i osadzony w twierdzy w Magdeburgu. Zwolniony w listopadzie 1918 roku powrócił do kraju, gdzie został wybrany Naczelnikiem Państwa (do grudnia 1922 roku). Dowodził polską armią podczas wojny polsko-bolszewickiej. W 1923 r. pozornie zrezygnował z polityki. W maju 1926 r. przeprowadził zbrojny zamach stanu. Oficjalnie Główny Inspektor Sił Zbrojnych i Minister Spraw Wojskowych, w rzeczywistości był faktycznym dyktatorem państwa polskiego. Zmarł 12 maja 1935 roku. (OPR. HAN)

Wincenty Witos

Wincenty Witos (1874-1945)
Polityk, działacz ludowy i niepodległościowy, jeden z twórców Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, poseł do austriackiej Rady Państwa, przewodniczący Polskiej Komisji Likwidacyjnej, w okresie II RP trzykrotny premier, jeden z przywódców Centrolewu, sądzony i skazany w procesie brzeskim, w latach 1933-1939 na emigracji politycznej w Czechosłowacji, w czasie II wojny światowej internowany przez Niemców.

Wincenty Witos urodził się w Wierchosławicach. Polityczną karierę rozpoczął od zaangażowania się w prace Stronnictwa Ludowego (później Polskie Stronnictwo Ludowe) i w 1908 roku został posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie, a trzy lata później posłem do Rady Państwa w Wiedniu. Po rozłamie w ruchu ludowym współtworzył PSL „Piast”. Kierowane przez niego stronnictwo postulowało odbudowę państwa polskiego. Sympatyzował z obozem narodowym. W 1918 roku stanął na czele Polskiej Komisji Likwidacyjnej. W II RP był liderem ruchu ludowego, trzykrotnie sprawował funkcję premiera. Jego kariera załamała się po zamachu majowym, zaangażował się wówczas w prace opozycyjnego Centrolewu, został aresztowany i skazany na półtora roku więzienia w procesie brzeskim. Wówczas, podobnie jak Korfanty, udał się na emigrację do Czechosłowacji, z której powrócił do kraju w marcu 1939 roku. Podczas II wojny światowej odmówił współpracy z Niemcami, którzy przymuszali go w areszcie domowym. Po zakończeniu wojny nie zgodził się na współpracę ze Związkiem Sowieckim. Zmarł 31 października 1945 roku. (OPR. HAN)